Głos Wielkopolski

Rok IV Nr 290 (1311) P Wydanie A B C — Poznań, czwartek 21 października 1948 r. — Cena 5 zł

Palestyna ciągle w ogniu

Mediator ONZ zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa

o szybką interwencję

PARYŻ (API) Mediator Narodów Zjednoczonych w Palestynie dr Ralph Bunche zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z wezwaniem o szybką interwencję, w celu położenia kresu walkom w tym kraju.

Wezwanie to zawarte jest w raporcie na temat przyczyn ponownego rozgorzenia walk w Palestynie. Raport stwierdza, że 16 października przewodniczący komisji nadzorczej zwrócił się do obu stron o zaprzestanie walk. Obie strony postanowiły wówczas pewne warunki, które uniemożliwiały właściwe dojście do porozumienia. Dr Bunche twierdzi, że walki nie mogły rozpocząć się tylko jako odwet za napad arabski na konwój żydowski, lecz że musiały być przygotowane od dawna.

Obarczając winą obie strony za przerwanie rozejmu, dr Bunche proponuje:

a) wycofanie się na pozycje zajmowane w chwili wybuchu walk,
b) przyjęcie przez obie strony decyzji rady kontrolującej rozejm, a dotyczącej konwojów,
c) zgodę obu stron do wszczęcia rokowań za pośrednictwem Narodów Zjednoczonych, lub bezpośrednio na temat takich spraw, jak powrót uchodźców arabskich do Negew., zebranie plonów itp.

W czasie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa delegat państwa Izrael wyraził zdziwienie, że sprawozdanie dra Bunche wspomina o niezastosowaniu się do wezwania w sprawie zaprzestania działań wojennych przez obie strony i przypomniał, że jego rząd oświadczył gotowość zastosowania się do tego wezwania pod jednym tylko warunkiem, że strona arabska również przerwie działania wojenne. Aubrey Eban stwierdził, że wbrew warunkom rozejmu wojska egipskie stale atakowały transporty z żywnością, przeznaczone do osiedli żydowskich na obszarze Negew. Wówczas zaczęto zaopatrywać tę kolonię drogą lotniczą. Po 4 tygodniach blokady egipskiej wysłano w dniu 15 października pierwszy transport drogą lądową. Transport został zaatakowany przez wojska arabskie, co dało początek walkom w pustyni Negew.

Tymczasem w południowej Palestynie trwają nadal ciężkie walki. Żydzi zdobyli kontrolę nad wzgórzami, które panują nad drogami prowadzącymi do Negew. Egipskie samoloty zbombardowały ponownie oddziały izraelskie na południe od Gaza. Lotnictwo izraelskie w ciągu dnia kilkakrotnie bombardowało egipskie koncentracje w rejonie Negew.

W rejonie Negew miały miejsce jedynie nieznaczne starcia pomiędzy wojskami izraelskimi i arabskimi. Rzecznik zaprzeczył wadomości, jakoby artyleria izraelska miała ostrzeliwać Gazę.

Rząd francuski przygotowuje walkę z robotnikami

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że na posiedzeniu gabinetu francuskiego zapadła decyzja podjęcia „jak najenergiczniejszych" kroków, przeciwko strajkującym górnikom. Wiele gazet przepowiada, że w ciągu bieżącego tygodnia walka między rządem a górnikami zaostrzy się.

Minister Nejedly w Warszawie

WARSZAWA (SAP) W dniu 19 bm. przybył do Warszawy dr Zdenek Nejedly, min. oświaty Czechosłowacji. Ministrowi Nejedly'emu towarzyszy córka dr Zdenka Nejedly-Nedvedova.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie minister Nejedly złożył szereg wizyt oficjalnych przede wszystkim u premiera Cyrankiewicza oraz sekretarzowi gen. MSZ min. Stefanowi Wierbłowskiemu.

W Warszawie min. Nejedly zabawi do dnia 21 bm., poczem odbędzie podróż do Szczecina, Wrocławia i Krakowa.

Nowy ambasador USA u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Wczoraj premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi złożył w prezydium Rady Ministrów wizytę nowomianowany ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce p. Waldemar Gallman.

Zarządca hitlerowskich obozów obywatelem USA

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New Jork Post" donosi, że generał armii hitlerowskiej von Venkstern otrzymał w lipcu br. wizę na stały pobyt w Stanach Zjednoczonych i obecnie mieszka w Nowym Jorku. Von Venkstern oświadczył korespondentowi dziennika, że posiada w Stanach Zjednoczonych przyjaciół, którzy udzielili mu pomocy przy otrzymaniu wizy i obywatelstwa amerykańskiego.

W 1933 roku Venkstern był szefem „administracji" obozów koncentracyjnych w Niemczech. W 1939 roku Hitler mianował go generałem i jednym z kierowników „Arbeitsdienstu".

Clay podróżuje

WASZYNGTON (PAP). Dziś oczekiwane jest przybycie do Waszyngtonu gubernatora amerykańskiego w Niemczech — generała Clay'a. Jakkolwiek oficjalnie utrzymuje się, że generał Clay przyjechał w sprawach prywatnych, to nie ulega wątpliwości, iż w czasie swego pobytu w Waszyngtonie odbędzie on rozmowy z przedstawicielami rządu, a być może nawet z prezydentem Trumanem.

Granit na nową kolumnę ZYGMUNTA przybył do Warszawy

WARSZAWA (P. R.). Wczor przybył do Warszawy nadzwyczajny pociąg z blokiem granitowym na kolumnę Zygmunta. Monolit posiada długość 9 i pół metra i ciężar 32 ton. Wartość jego w stanie su.owym wynosi 9 milic ów złotych. Na dworcu gdańskim przez cały dzień wczorajszy trwały przygotowania do przeładunku. T: . bloku granitowego ulicami Warszawy z dworca gdańskiego na plac Zamkowy trwać będzie prawdopodobnie dwa dni. Odsłonięcie kolumny Zygmunta nastąpi 22 lipca następnego roku.

Milion padł w Gnieźnie

W dzisiejszym ciągnieniu IV klasy loterii państwowej wygrana w kwocie jednego miliona złotych padła na nr 89 462. Szczęśliwy los sprzedany został w Gnieźnie.

Rząd turecki w niewesołej sytuacji

Naród zbojkotował wybory

LONDYN (PAP). **Jak podaje agencja Reutera, niedzielne dodatkowe wybory do parlamentu tureckiego zostały zbojkotowane przynajmniej w 3/4. Kandydaci partii rządowej ponieśli klęskę prawie we wszystkich okręgach wyborczych.**

Agencja Reutera podkreśla, iż dzienniki prorządowe przyznały, że w Istambule głosowało około 20 proc. wyborców w porównaniu z 70 proc. w wyborach powszechnych w 1946 roku.

Opozycja przeciw obecnemu rządowi, tureckiemu, jak zaznacza agencja Reutera, wezwała ludność do zbojkotowania wyborów, motywując to tym, iż obecny system kontrolowania głosów „pozwala na oszustwo".

Brauchitsch nie doczekał się sądu

BERLIN (PAP). Były dowódca naczelny wojsk hitlerowskich von Brauchitsch zmarł 19 października w brytyjskim szpitalu wojskowym w Hamburgu. Brauchitsch wraz z byłymi marszałkami Rundstedtem i Mannsteinem miał wkrótce stanąć przed brytyjskim trybunałem wojennym i odpowiadać za zbrodnie popełnione w czasie wojny.

Brauchitsch został mianowany dowódcą naczelnym wojsk niemieckich w roku 1938 i pozostawał na tym stanowisku w czasie inwazji wojsk hitlerowskich na Polskę oraz agresji niemieckiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W grudniu 1941 r., po załamaniu się ofensywy niemieckiej na Moskwę, Hitler pozbawił go naczelnego dowództwa. Brauchitsch miał odpowiadać przed sądem za zbrodnie wojenne, popełnione przez wojska niemieckie na jego rozkaz w Polsce i na terenach okupowanych Związku Radzieckiego. Miał on odpowiadać m. i. za egzekucję zakładników, masową eksterminację jeńców wojennych i ludności cywilnej oraz masową zagładę ludności żydowskiej.

Rząd USA chce powstrzymać odwrót wojsk Kuomintangu

WASZYNGTON (SAP). W KOŁACH POLITYCZNYCH WASZYNGTONU UPORCZYWIE POWTARZANA JEST WIADOMOŚĆ, ŻE RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH NIEBAWEM WYŚLE DO CHIN WIELKIE ILOŚCI MATERIAŁU WOJENNEGO DLA ARMII KUOMINTANGU. WARTOŚĆ TEGO MATERIAŁU BĘDZIE WYNOSIŁA KILKADZIESIĄT MILIONÓW DOLARÓW.

Decyzja departamentu obrony w tej kwestii ma na celu udzielenie pomocy Czang-Kai-Szekowi, który znalazł się w krytycznej sytuacji wobec postępów armii ludowej.

Podobno z kół urzędowych Waszyngtonu zwrócono się już do generała Mac Arthura z żądaniem przesłania do Chin pewnych zapasów materiałów wojennych z Japonii. Generał Mac Arthur miał odpowiedzieć, że jakkolwiek zdaje sobie sprawę jakie „zgubne konsekwencje" będzie miało dla „demokracji" zwycięstwo wojsk ludowych, to jednak nie może wyrzec się ani jednego karabinu maszynowego, gdyż broń potrzebna mu jest dla wojska, znajdującego się pod jego dowództwem.

Amerykańskie koła reakcyjne żądają, aby przyspieszyć wysłanie materiału wojennego do Chin, chcąc za wszelką cenę zapobiec nieuchronnemu zwycięstwu wojsk ludowych, a tym samym całkowitemu ukróceniu amerykańskich wpływów w Chinach.

Eisenhower „anty-amerykaninem"?

Komisja kongresowa grasuje w dalszym ciągu

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New Jork Star" donosi, że następnym obiektem badań tzw. komisji badania działalności antyamerykańskiej ma być uniwersytet Columbia i jego nowy rektor — Eisenhower. Dalej dziennik oświadcza, iż prasa koncernu Hearsta, przygotowując grunt dla przyszłej sensacji, nieoficjalnie przeprowadza dochodzenie w sprawie tzw „destrukcyjnej działalności" profesorów uniwersytetu w Kolumbii.

„New Jork Star" podkreśla, że tzw „organizacje destrukcyjne", to przeważnie stowarzyszenia, dążące do zniesienia dyskryminacji w stosunku do Murzynów, Żydów i katolików, albo walczące o polepszenie warunków życia mas pracujących, jak np. warunków mieszkaniowych.

Jeden z profesorów uniwersytetu Columbia oświadczył przedstawicielowi dziennika „New Jork Star", iż działalność komisji przypomina hitlerowskie Niemcy w latach 1933—1939.

Marshallowcy ciągle się kłócą

NOWY JORK (PAP). Londyński korespondent „New Jork Times" donosi o nowych rozdźwiękach, jakie zarysowały się w łonie tzw. „Organizacji europejskiej współpracy gospodarczej". Korespondent twierdzi, że koła brytyjskie domagają się, aby Turcja, Grecja i Bizonia z uwagi na specyficzny charakter udzielanej im przez USA pomocy, zostały pozbawione wpływu na podział kredytów marshallowskich w przyszłym roku.

Rozdźwięki obecne są dalszym ciągiem kłótni wśród państw marshallowskich z czasu podziału kredytów. Tło tych waśni było powszechnie znane. Bizonia, Turcja i Grecja w czasie podziału kredytów zgłosiły wygórowane żądania, które uwzględnione być mogły jedynie kosztem innych państw europejskich, objętych tzw. pomocą amerykańską". Żądania te, poparte w całej rozciągłości przez przedstawicieli USA w radzie europejskiej współpracy gospodarczej musiały być w końcu, mimo sprzeciwu pozostałych państw, zaakceptowane.

Praca przy muzyce

Oryginalna innowacja w porcie szczecinskim

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie opracowany został projekt zainstalowania w porcie centralnym na nabrzeżu kaszubskim głośników radiowych. Nabrzeże to, jako jedna z baz masowych przeładunków węgla na statki, jest terenem pracy licznych zespołów robotniczych. Zainstalowanie głośników i nadawanie muzyki niewątpliwie wpłynie na usprawnienie pracy przeładunkowej, wykonywanej tam bez przerwy w ciągu doby. Pierwsza tego rodzaju próba w portach polskich będzie przeprowadzona już w przyszłym miesiącu.

„BELZEBUB" staje do pracy

TCZEW (PAP). W stoczni dyrekcji dróg wodnych w Tczewie odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę największej w Polsce pogłębiarki rzecznej „Belzebub". Jednostka ta wydobyta pod Gdańskiem, została wyremontowana w stoczni tczewskiej sposobem gospodarczym, i obecnie rozpocznie pracę przy pogłębianiu dna Wisły, w pobliżu Spiewowa. „Belzebub" jest jednostką nowoczesną, zbudowaną na stoczni holenderskiej. Posiada napęd motorowy, własną elektrownię oraz specjalne urządzenia czerpalne. Pogłębiarka przy normalnym działaniu może wydobyć 500 m sześć. piasku na godzinę.

Dookoła bomby atomowej

Znamienne wypowiedzi przedstawicieli ZSRR

PARYŻ (API). Dziś w nocy, omawiając debaty ONZ, radio moskiewskie oświadczyło, że „Amerykanie przesadzają nieco, wyobrażając sobie, iż tylko oni posiadają tajemnicę bomby atomowej". Komentator stwierdził, że Amerykanie nie powinni być zbytnio pewni siebie pod tym względem. Komentator dodał, że amerykańscy businessmani traktują bombę atomową jako jeszcze jeden sekret zarabiania pieniędzy.

W kuluarach obrad ONZ komentuje się wczorajsze przemówienie ministra Manuilskiego, a szczególnie ten ustęp, który stwierdza, że tajemnica bomby atomowej nie istnieje. Podkreśla się jako niezwykłe znamienne stwierdzenie Manuilskiego, iż inne kraje również pracują na tym polu. Obserwatorzy wyrażają opinię, że Rosjanie celują w ostrożnych sformułowaniach i z tego względu oświadczenia ich w sprawie energii atomowej nabierają specjalnego znaczenia. Korespondenci wyrażają opinię, iż istotnie ZSRR, jako potężny kraj, może sobie na pewno pozwolić na rozległe badania na tym polu.

W czasie dyskusji nad sprawą kontroli produkcji energii atomowej, szereg przedstawicieli małych państw ostro krytykowało projekt amerykański.

Delegat Salwadoru oświadczył: że przerwanie prac komisji atomowej nie może znaleźć uznania w światowej opinii publicznej. Wypowiedział się on przeciwko projektowi przyznania międzynarodowej instytucji kontrolnej prawa własności surowców atomowych na całym świecie.

Delegat Unii Południowo-Afrykańskiej dowiódł na przykładzie swego kraju, że przyjęcie amerykańskiego projektu kontroli energii atomowej stanowiłoby groźbę dla gospodarki narodowej wielu krajów.

„Amerykański projekt — oświadczył delegat południowo-afrykański — przewiduje przekazanie prawa własności wszystkich zasobów surowców atomowych, jak rudy, uranu i toru — międzynarodowej instytucji kontrolnej". Otóż w unii południowo-afrykańskiej rudy uranowe są zmieszane z rudami, z których wydobywa się złoto. Gdyby projekt amerykański został wprowadzony w życie, oznaczałoby to, że rudy złota, stanowiące główne bogactwo unii południowo-afrykańskiej, stałyby się własnością międzynarodowej instytucji kontrolnej, a tym samym Stanów Zjednoczonych.

Dzieci polskie w Nowej Zelandii

czekają na powrót do Ojczyzny

Kiedy w końcu 1944 roku likwidowano obozy uchodźców z Polski w Iranie, wiele rodzin polskich znalazło schronienie w Meksyku, Indiach i Nowej Zelandii. Wśród tysięcy ludzi pozbawionych czasowo własnej Ojczyzny znajdowało się wiele dzieci. Większość, bo ponad 700, zaprosił na leżące w pobliżu Australii wyspy — rząd nowozelandzki. Do dnia dzisiejszego dziatwa polska przebywa na dalekich krańcach świata, tysiące kilometrów od Polski. Są to przeważnie sieroty, których rodzice zginęli w okresie wojny polsieroty, a także dzieci, których rodzice przebywają w kraju. W trzy lata po wojnie kilkaset młodzieży polskiej tęskni za widokiem kraju i — o ile pozostali przy życiu — swych najbliższych.

Sytuacja polskiej dziatwy w Nowej Zelandii nie byłaby tak tragiczna, gdyby nie na większe niebezpieczeństwo jakie jej grozi — **wynarodowienie.** Co prawda rząd nowozelandzki daje dzieciom naszym to wszystko co otrzymują mieszkańcy rodzimi tej ziemi, a więc pełne utrzymanie, pracę, dach nad głową i inne wygody, ale systematycznie i z ołówkiem w ręku zupełnie niedwuznacznie stara się o to, aby dzieci zapomniały o swej ojczyźnie i stały się pożytecznymi, wydajnymi jednostkami społeczeństwa Nowej Zelandii. A oto dowód na poparcie przytoczonego twierdzenia.

W obozach dzieci polskich w Nowej Zelandii istniały do września br. szkoły polskie obsadzone przez polski personel nauczycielski. Dzieci, liczące obecnie od 8 do 18 lat, mogły uczęszczać na naukę, prowadzoną w duchu uświadamiania ich o Polsce. Na polecenie rządu nowozelandzkiego zlikwidowano wszystkie niższe klasy, pozostawiając jedynie klasy szóste w liczbie czterech. Personelowi wychowawczemu ułatwiono powrót do kraju ojczystego, a dzieci rozproszono wśród rodzin nowozelandzkich.

Te dzieci, które pracują w fabrykach i w warsztatach rękodzielniczych, a nawet na fermach (bo są i takie) są dobrze uposażone i w zasadzie nie brak im środków na utrzymanie. Ponadto dziatwa dobrze się czuje, łatwo się aklimatyzuje i dobrze rozwija. W ten sposób Nowa Zelandia wykorzystuje sytuację, powodując to, że dzieci zapominają o kraju, przyzwyczajają się do miejscowych warunków, zaczynają myśleć i mówić po angielsku jednym słowem — wrastają w środowisko nowozelandzkie.

Nie na tym jednak kończą się metody krajowców, jeżeli chodzi o system wynaradawiania małych Polaków. Oto co pisze nam p. Ż., poznaniaka, która przed kilkoma miesiącami wróciła z Nowej Zelandii, nie tracąc kontaktu z pozostałymi tam rodzinami polskimi.

„Dzieci polskie w Nowej Zelandii marzą tylko o Polsce, mówią i śpiewają o niej, a pracują z tą myślą, aby jak najprędzej wrócić do kraju. Te dzieci, które mają w Polsce rodziców lub opiekunów piszą często do nich z prośbą o przesłanie zaświadczenia z gminy z własnoręcznym podpisem ojca, matki lub opiekuna i żądaniem wysłania dziecka do Polski. I cóż się dzieje? Dziecko list otrzymuje, wędruje z nim do miarodajnych czynników nowozelandzkich i tu zostaje poinformowane, że „w Polsce jest wielki głód, że matka musi ciężko pracować na utrzymanie i dziecko nie będzie mogło chodzić do szkoły i lepiej będzie, jeżeli zostanie w gościnnym kraju, skąd najskuteczniej pomoże rodzicom lub opiekunom wysyłając paczki żywnościowe i odzieżowe".

Skutki tej metody nie dają na siebie długo czekać. Dziecko na podstawie sfałszowanych faktów pisze list do Ojczyzny. A rodzice? Bardzo często na skutek listów — dyktowanych przez nowozelandzkich „opiekunów" — odmyślą się i rezygnują z usilnych starań o powrót dziecka, licząc może na to, że przecież kiedyś wróci ono do kraju. Niestety jest inaczej. Czas leci, a Nowa Zelandia nie ustaje w walce o polskie dzieci. Wynarodowienie postępuje naprzód.

Polityka Nowej Zelandii idzie w tym kierunku, aby żadne z polskich dzieci nie dopuścić na wyższe studia. Nawet na inteligentniejsze jednostki są kierowane do pracy fizycznej i dla tych dzieci nie ma wytypowanego miejsca wśród inteligencji nowozelandzkiej.

Jaka więc z tego wszystkiego korzyść dla Polski? Dobrze się stało, że 700 dzieci uniknęło ciężkiej okupacji w kraju, że znalazły one i utrzymanie i odpowiednie — w pewnym sensie — warunki bytu. Ale co dalej? Nie możemy dopuścić do tego, aby teraz dzieci te stały się dla nas jednostkami straconymi. Tu w kraju czekają na nie wyższe uczelnie, praca i taki dobrobyt jaki zdołaliśmy osiągnąć w trzy lata po wojnie. Wreszcie, na wiele dzieci czekają rodzice i opiekunowie. **E. C.**

Jubileusz poznańskiego naukowca

twórcy nowego systemu wodolecznictwa

Zasłużony specjalista na polu hydroterapii **dr med. Jan Żniniewicz** obchodził w ubiegły poniedziałek w Poznaniu jubileusz na polu pracy naukowej. Przed 50 laty dr Żniniewicz rozpoczął badania, których celem było ujęcie całokształtu wodoleczniczwa w jednolity system. Zanim jednak metodę swoją zastosował na pacjentach eksperymentował najpierw na sobie.

Dr med. Jan Żniniewicz kierownik naukowy Pozn. Zakładu Przyrodoleczniczego

Foto-Wimar — Poznań

Do poświęcenia się tej dziedzinie pracy lekarskiej skłoniła dra Żniniewicza własna choroba nerwowa, na którą zapadł po zdaniu matury w roku 1891 w gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu i rozpoczęciu studiów. Celem zupełnego wyleczenia szukał pomocy u wybitnych ówczesnych neurologów i internistów w kraju i za granicą. Podczas pobytu w kilku sanatoriach miał sposobność zapoznania się ze stosowanymi podówczas metodami leczenia nerwic, jak również do prowadzenia dyskut z lekarzami. Stwierdził wówczas, że wodolecznictwo wywiera zadziwiający wpływ na organizm ludzki i to zarówno na jego fizyczne, jak psychiczne funkcje. Były to jednak wpływy, którymi ówczesna medycyna ani hydroterapia nie umiały planowo kierować. Zabiegi wodolecznicze działały nieraz bardzo korzystnie, toteż nęciły do eksperymentowania na układzie nerwowym.

Gdy więc dr Żniniewicz nie odzyskał zdrowia, rozpoczął na własną rękę stosowanie zabiegów wodoleczniczych. Cztery lata nieprzerwanych eksperymentów, nieraz szkodliwych, wyjaśniły w końcu, w jaki sposób należy traktować głowę względnie poszczególne części ciała, aby doprowadzić do równowagi w układzie nerwowym oraz normalnego krążenia krwi. Stwierdziwszy w ogólnych zarysach zupełnie nowy system leczenia wodą, dr Żniniewicz rozpoczął studia medyczne w Gryfinie nie zaprzestając eksperymentów na sobie.

Po ukończeniu studiów pracował w Instytucie Patologicznym w Gryfinie i tam też napisał rozprawę doktorską „O pierwotnych rakach wątroby i ich zarodzi". W roku 1908 przeniósł się na stałe do Poznania i rozpoczął praktykę w Szpitalu Przemienienia Pańskiego. Jednocześnie 10 sierpnia 1908 uruchomił Zakład Wodoleczniczy, stosując w nim wyłącznie własny system leczenia. Wprowadził i rozwinął wodolecznictwo, kładąc w nie całą wiedzę, umiłowanie i talent. Jubilat pracował w zakładzie wspólnie z siostrą dr Janiną Żniniewicz do roku 1940 i przeprowadził trzydzieści kilka tysięcy kuracyj swoim systemem.

Dr Żniniewicz wydał na podstawie licznych doświadczeń szereg prac o wodolecznictwie, a obecnie mimo 76 roku życia, zajmuje stanowisko kierownika naukowego w dziale wodolecznictwa w Poznańskim Zakładzie Przyrodoleczniczym i w dalszym ciągu poświęca się nauce. **L. K.**

Zorza polarna świeciła pod Krakowem

KRAKÓW (PAP). W nocy z 17 na 18 bm. obserwatorzy stacji astronomicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Przegorzałach, pod Krakowem zauważyli niezwykle jasną zorzę polarną. Przez 15 minut po godzinie 2 całą północną część nieba pokrywała jaskrawo czerwona łuna, złożona z kilku zmieniających się plam i słupów świetlnych.

Maksymalne ceny na ziemniaki

WARSZAWA (PAP). Biuro cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu zatwierdziło ceny na ziemniaki. W ostatnim okresie, podczas opóźnionego w tym roku kopania ziemniaków, wobec nieuregulowanej podaży — ceny maksymalne nie obowiązywały. Obecnie cena detaliczna w sklepach prywatnych wynosi 9 zł za 1 kg, w spółdzielniach zaś, prowadzących sprzedaż ziemniaków interwencyjnych — 8,50 zł. W sprzedaży większych ilości, prowadzonej przez spółdzielnie powszechne i rejonowe placówki PCH obowiązuje cena 760 zł za 100 kg, przy nabyciu od 50 do 1000 kg, przy sprzedaży natomiast w ilościach powyżej 1 tony bezpośrednio z wagonu — cena ustalona została na 720 zł za 100 kg ziemniaków.

WYSTAWĘ KSIĄŻKI PAŃSTWA, gdzie słowo drukowane stało się prawem ludu otwarto w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie Wystawy Książki Radzieckiej. Na uroczystość otwarcia przybyli wicemarszałek Sejmu Barcikowski, ministrowie: Skrzeszewski, Świątkowski, Dybowski, Szymanowski, Rabanowski i inni. Wśród przybyłych gości znajdował się ambasador ZSRR Lebiediew, ambasadorowie krajów zaprzyjaźnionych, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni.

Jako gospodarz Muzeum Narodowego zabrał głos prof. dr Stanisław Lorentz wyrażając swą głęboką radość, iż Wystawa Książki Radzieckiej znajduje się w salach muzeum, po czym zabrał głos minister Skrzeszewski. Dzisiejsza wystawa — oświadczył minister — jest wynikiem dążenia społeczeństwa polskiego do poznania kultury narodów Związku Radzieckiego, a jednocześnie wyrazem podziwu dla tego dorobku. Min. Skrzeszewski zakończył swe przemówienie wyrażając przekonanie, że „Wystawa Książki Radzieckiej" przyczyni się do lepszego poznania ZSRR, a tym samym do pogłębienia i wzmocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Odpowiadając na przemówienie dyr. Lorentza i min. Skrzeszewskiego ambasador Lebiediew stwierdził na wstępie, że obecna Wystawa odkrywa jeszcze jedną kartę z życia narodów Związku Radzieckiego. Dawniej książka była przywilejem arystokracji i małej grupy inteligencji. Dla ludu literatury nie było. W rezultacie zwycięstwa Rewolucji Październikowej zmieniła się zasadniczo ekonomiczna i polityczna struktura Rosji. — Likwidacją analfabetyzmu zajęły się władze radzieckie od początku swego istnienia.

Socjalistyczne państwo radzieckie w ciągu 30-lecia wydało 873 tys. książek w ogólnym nakładzie 2 miliardów egzemplarzy. W tej liczbie wydanych zostało ponad 91 milionów podręczników, 51 milionów książek z dziedziny matematyki, przyrody i medycyny, 27 milionów technicznych oraz 80 mil. dzieł literatury pięknej.

„Wystawa" książki radzieckiej — kończy swe przemówienie ambasador Lebiediew — da możność naszym polskim przyjaciołom zrozumienia istoty rewolucji kulturalnej w ZSRR. Jestem głęboko wdzięczny panu ministrowi oświaty, przewodniczącemu zarządu głównego towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej, ministrowi Świątkowskiemu oraz dyrektorowi Muzeum Narodowego drowi Lorentzowi za ich trud i pracę w przygotowaniu i otwarciu Wystawy Książki Radzieckiej w Warszawie.

Dodatkowa składka oszczędnościowa dla przemysłu prywatnego

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki pt. „Przemysł, rzemiosło, handel i wolne zawody winny uiścić jednorazową wpłatę oszczędnościową" podajemy, że składka w wysokości 3% od obrotu osiągniętego w miesiącach marzec—wrzesień 1948 r. dotyczy młynów i wiatraków oraz przedsiębiorstw przemysłowych, wyrabiających

a) mydła, proszki do prania, skórgumę, papę, kosmetyki, pasty;
b) piwo, wina, namiastki kawowe i musztardy;
c) kafle;
d) kleje roślinne, farby i lakiery;
e) wszelkiego rodzaju produkty przemiałowe.

Natomiast inne prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe winny uiścić wpłatę dodatkową na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego w wysokości 1,5% od obrotów, osiągniętych w okresie III—IX 1948.

„Dobieramy klucze do coraz to dalszych zamków, za którymi ukryte są tajemnice przyrody."

Ciekawe rozważania na ten temat w Nr. 9-tym „Problemów"

Cena numeru 100 zł 219d

Nieuczciwy handel kończy się grzywną

Postanowieniem Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu nałożono znów na kilkudziesięciu nieuczciwych kupców i właścicieli sklepów wzgl. przedsiębiorstw wysokie grzywny, za pobieranie nadmiernych cen, handel łańcuszkowy, za przekroczenie marży zarobkowej i za przemiał mąki o niedozwolonym procencie.

Seweryn Piotrowski i Antoni Hildebrandt, właśc. hurtowni kolonialnej w Kępnie (ul. Kościelna 4) ukarani zostali grzywną w kwocie po 300 000 zł. Zakupili oni zeszyty i po powtórnym doliczeniu marży hurtowej sprzedawali detalistom. Marian Wiśniewski, właśc. sklepu spożywczego w Gorzowie zapłacił 100 000 zł, ponieważ odmówił sprzedaży cukru, mimo, że posiadał jeszcze 10 kg na składzie.

Leonard Janowski ,rzeźnik z Poznania (ulica Wołyńska 6), którego żona Barbara odmówiła sprzedaży mięsa i smalcu, mimo, że posiadała jeszcze pewne ilości w sklepie, ukarany został grzywną w wysokości 300 000 zł.

Młynarz Zygmunt Lewandowski, Czarków, pow. konińskiego, skazany został na zapłacenie 150 000 zł grzywny, za przemiał miąki o niedozwolonym procencie.

Właśc. drogerii Michał Piechowiak z Poznania (ulica Dąbrowskiego 83), którego żona pobrała nadmierną cenę za kit okienny, ukarany został grzywną w kwocie 40 000 zł, a jego żona zapłaci 10 000 zł.

Szereg osób ukarano ponadto grzywną w kwocie od 30 000 zł do 60 000 zł. (lc)

Prof. dr Jonscher dziekanem Wydziału Lekarskiego U. P.

Rozporządzeniem Ministra Oświaty mianowany został nowym dziekanem Wydziału Lekarskiego U. P. **prof. dr Karol Jonscher** — wybitny specjalista chorób dziecięcych i długoletni dyrektor Polikliniki Dziecięcej w Poznaniu. Dotychczasowy dziekan **prof. dr Kurkiewicz** objął jako dyrektor kierownictwo Studium Stomatologicznego. Prodziekanem Wydziału Lekarskiego na U. P. został mianowany **prof. dr Dreszer.** (s)

Wynalazek czeskiego inżyniera Uniwersalna turbina do samochodów

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że pewien inżynier czeski skonstruował turbinę nowego typu, która da się doskonale zastosować do napędu samochodów. Turbina waży tylko 45 kg i osiąga 20 tysięcy obrotów na minutę. Do napędu może być oprócz benzyny używana zwykła nafta, ropa naftowa, gaz świetlny i gaz karbidowy.

U naszych PRZYJACIÓŁ

W związku z osiągnięciem liczby 2 milionów zarejestrowanych radiosłuchaczy Czechosłowacja należy do najlepiej zradiofonizowanych krajów europejskich. Obecnie już 16 proc. ludności republiki posiada radioodbiorniki.

*

Instytuty naukowe badawcze prowadzą w szerokim zakresie doświadczenia nad uprawą nowego gatunku wielokłosowej pszenicy, którą wyhodowali ostatnio uczeni radzieccy. Pszenica ta posiada kilkakrotnie więcej ziaren, aniżeli zwykła pszenica. W roku obecnym z każdego hektara tej pszenicy zebrano około 80 cetnarów ziarna.

*

W celu uczczenia 150 rocznicy urodzin Mickiewicza radzieckie wydawnictwo literatury pięknej przygotowuje nowe wydanie dzieł poety. Będzie to czwarte z kolei wydanie utworów Mickiewicza w języku rosyjskim.

*

W jednej ze spółdzielni wiejskich na Słowacji przysłąpiono do zbiorów ryżu. Zbiory określa się jako bogate. Obszar przeznaczony pod uprawę ryżu, wynoszący obecnie kilkanaście hektarów, będzie rozszerzony do ponad 1000 ha w ramach planu pięcioletniego.

*

Z okazji wizyty delegacji samorządu łódzkiego w Bratysławie zasadzono na dziedzińcu zamku bratysławskiego „Drzewo braterstwa słowiańskiego". Drzewo to ma symbolizować przyjaźń polsko-słowacką, szczególnie zaś braterstwo między stolicą Słowacji a największym miastem robotniczym Polski.

*

Grupa operatorów i reżyserów radzieckich wespół z pracownikami sztuki albańskiej zakończyła pracę nad filmem dokumentarnym „Nowa Albania".

W skrócie

Z Barcelony donoszą o wybuchu w magazynach chemicznych, który pociągnął za sobą ponad 50 ofiar, w tym 26 ciężko rannych.

*

Władze brytyjskie są zaniepokojone wzrostem przestępczości na terenie państwa. Do 1 października br. policja brytyjska otrzymała prawie 500 tysięcy meldunków o różnego rodzaju przestępstwach i zbrodniach, wobec 283 tysięcy w roku 1938.

*

W Paryżu zakończyła się konferencja ministrów finansów 5 państw wchodzących w skład bloku zachodniego. Przedmiotem konferencji były zagadnienia współpracy ekonomicznej i finansowej pomiędzy zainteresowanymi krajami.

*

Cripps, brytyjski minister skarbu, wrócił wczoraj z Paryża do Londynu. Minister Cripps brał udział w obradach ministrów finansów 5 państw bloku zachodniego.

*

Rząd belgijski przyznał się oficjalnie, że w połowie roku bieżącego deficyt skarbu państwa wynosił około 9 miliardów franków.

*

Gabinet włoski postanowił potroić wysokość opłat za zużycie prądu elektrycznego.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni

Dzisiejsze audycje Polskiego Radia, poświęcone pogłębianiu przyjaźni polsko-radzieckiej, rozpocznie o godz. 8.55 reportaż Ryszarda Dobrowolskiego pt. „Dom pioniera w Moskwie". Audycja ta przeznaczona dla szkół, zapozna dalej młodzież z pieśniami młodzieży radzieckiej. Audycje popołudniowe rozpocznie pogadanka prof. Frankowskiego z Poznania pt. „Ludzie Związku Radzieckiego" (godz. 15.20). W audycji przeznaczonej dla dzieci o godz. 15.30, Olga Łada wykona piosenki dziecięce i wiersze radzieckie. Z twórczością muzyków radzieckich możemy zapoznać się o godzinie 18. Koncert muzyki rosyjskiej obejmuje utwory: Połanieckiego, Areńskiego, Platanowa, Cybina i Liapunowa. Wykonawcami będą: Stefania Allinówna (fortepian), Wład. Markiewiczówna (fortepian), Jan Rudziński (flet) i Sergiusz Nadgryzowski (akomp.).

W dalszym ciągu w instytucjach i zakładach pracy w Poznaniu odbywają się uroczystości mające na celu zapoznanie świata pracy z osiągnięciami Związku Radzieckiego, oraz obchody rocznicy bitwy pod Lenino. Akademię poświęconą rocznicy bitwy zorganizowała Dyrekcja Lasów Państw. Przemówienie wprowadzające wygłosił inż. Ziemiański, a ppłk Zazula — uczestnik walk pod Lenino, przedstawił słuchaczom swoje wspomnienia. W części artystycznej wystąpili artyści scen poznańskich pp.: Wichniarz (recytacja), Kossowski (śpiew) i Buchwald (fortepian).

Podobną uroczystość dla pracowników przemysłu budowlanego zorganizowano w świetlicy Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych Zjednoczenia Poznańskiego. Referat o znaczeniu historycznym i politycznym bitwy pod Lenino wygłosił kpt. Spałek, a o znaczeniu przyjaźni przedstawiciel grodzkiego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — p. Mnichowski. Uroczystość zakończono występami zespołu świetlicy. Akademię ku uczczeniu rocznicy bitwy oraz w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni zorganizowało również Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Zapewnijmy opiekę dziecku chłopa i robotnika

Tydzień Ch. i R. T. P. D.

W Poznaniu w dniach wypłat

Jedną z największych powojennych trosk przejmujących do głębi nasze społeczeństwo — to zagadnienie alkoholizmu. Okupant w swej nienawiści do narodu polskiego widział w zatruwaniu alkoholem naszej młodzieży najskuteczniejszy środek do obniżenia jej siły biologicznej, a co za tym idzie do całkowitego wyniszczenia. Niemców przepędziliśmy, ale zło zasiane pozostało i rozwija się zastraszająco.

Prasa polska w szczerej trosce o zdrowie społeczeństwa niejednokrotnie wskazywała już na zgubne skutki alkoholizmu. Ostatnio słusznie domagano się imiennego napiętnowania nałogowych pijaków i odsyłania ich na przymusowe leczenie. O ogromie klęski alkoholizmu niech świadczy fakt, że według urzędowej statystyki w Łodzi miesięczna konsumcja wódki wynosi 3 litry na jednego mieszkańca. Jesteśmy szczęśliwi, że w tej smutnej statystyce Poznań nie zajmuje przodującego miejsca. Lecz i u nas nie jest różowo.

Piją wszyscy: starzy i młodzi. W lokalach obserwujemy nieraz pijące kobiety. Niejednokrotnie matki i żony nie wyobrażają sobie żadnej uroczystości domowej bez wódki Do wzbraniającej się picia córki mówi się: — no, jednego musisz wypić, to na zdrowie.. I tak się zaczyna. Drugiego pije się na „drugą nogę", trzeciego na humorek. Czyż nie zdajemy sobie sprawy ze zniszczenia, jakie sieje alkohol w organiźmie? Kwestia alkoholizmu to wreszcie zagadnienie socjalne i moralne.

W naszej wędrówce po mieście trafiliśmy przed jedną z fabryk. Z wielkiej bramy wysypują się masy pracowników. Jedni kierują się do domu, inni zbierają w grupy. W gronie młodych robotników, których wiek nie przekracza 20 lat, słyszymy ożywioną dyskusję. Jeden z nich stara się przekonać kolegów: „Taka ładna pogoda, chodźmy na trening piłkarski, trzeba wykorzystać ostatnie dni jesieni." Pozostali towarzysze zdecydowanie oponują: „Nie bądź wariatem, na piłkę pójdziemy, gdy nie będzie forsy, a dzisiaj złapaliśmy przecież parę groszy". Tak, naturalnie — wtórują inni — idziemy na piwo. „Sportowiec" ulega więc „przekonywującym argumentom" i wszyscy zgodnie kierują się do pobliskiego lokalu.

Na stole zjawia się litrowa butla czystej i piwo. Na posiłek szkoda pieniędzy, gdyż za nie można postawić następną porcję „ognistej wody". Już po wypiciu pierwszej butelki czterech spośród chłopców znajduje się w opłakanym stanie. Humor naturalnie nadzwyczajny. Ktoś opowiada nieprzyzwoite żarty, a biesiadnicy zaśmiewają się do łez (pijackich). Zdenerwowało to w końcu starszych i „wesoła" zabawa kończy się za drzwiami.

W małej zadymionej restauracji na Jeżycach drzwi nie zamykają się. Co chwilę przez wąskie przejście wciskają się chwiejnym krokiem podochoceni klienci. Na stolikach wódka, wódka i jeszcze raz wódka. Gwarno i rojno w środku..., tylko na ulicy czekają zapłakane żony i matki, które miały otrzymać pieniądze na życie. Na próżno, gdyż w lokalu z każdym kieliszkiem jest coraz „przyjemniej", krzykliwiej. Spojrzenia stają się mętne, wrogie, szukające zwady. Wreszcie wybucha kłótnia. Tworzą się dwa wrogie obozy, operujące epitetami nie do powtórzenia. Kilku „odważniejszych" rzuca się do ataku. W ruch idą szklanki, butelki, a w końcu krzesła. Po kilku minutach bójki na pobojowisku zjawia się milicja. Dalej sprawa toczy się normalną koleją: protokół, grzywna lub areszt.

Nieraz zdarza się gorzej. Milicja znajduje kogoś rannego lub nieprzytomnego.

A efekt takiej „zabawy": Sąd i więzienie dla jednego — dla drugiego kalectwo i niezdolność do pracy. I dalszy zysk? Głód i nędza w rodzinach pozbawionych żywicieli, dla Państwa zaś strata rąk do pracy, tak potrzebnych w chwili wielkiego wysiłku całego społeczeństwa nad dziełem odbudowy.

I tutaj leży poważne zadanie przed nami — czytelnicy. Liga do Walki z Alkoholizmem czy Poradnie dla nałogowych pijaków nic same nie zdziałają. Trzeba znaleźć środki zaradcze, wychowawcze. Szeroko zakrojona akcja uświadamiająca o skutkach pijaństwa, przeprowadzona w szkołach wszystkich stopni, fabrykach, instytucjach i zrzeszeniach sportowych, przyniosłaby tylko wtenczas pożądane korzyści, gdy znajdzie odpowiednie zrozumienie i poparcie przede wszystkim w życiu towarzyskim i domowym. Różnego rodzaju herbatki, przyjęcia, imieniny i inne uroczystości powinny stać się dla naszych pań domu wdzięcznym polem do postawienia pierwszego zdecydowanego kroku na drodze skutecznej i realnej walki z plagą alkoholizmu. Za dużo krwi polskiej pochłonęła wojna, za dużo nas wyginęło, abyśmy dzisiaj mogli sobie pozwolić na lekkomyślne szafowanie zdrowiem i życiem. Równolegle do odbudowy zniszczonego kraju musimy odbudować własne zdrowie, podnieść na powrót siłę biologiczną polskiego narodu.

Tę siłę da nam tylko trzeźwość.

Henryk Jaworowski

Pokój nr 10

Czy zdobędzie się ktoś na taki gest? Czy znajdzie się człowiek dobrego serca, który z szarych godzin dnia codziennego wyłuska choć parę chwil dla tych ludzi? Sądzę, że tak. Byłoby źle na tym świecie, gdyby było inaczej. Przekonamy się o tym łatwo. Po prostu poczekamy nieco na nowy list, ale już nie taki, jak ten:

Szanowny Panie Redaktorze!

„My chorzy w pokoju nr 10 parter w Szpitalu Ortopedycznym przy ul. Gąsiorowskich nr 7, prosimy o ogłoszenie w „Głosie Wielkopolskim", iż pragniemy by osoby, które mają chwilę wolną, zechciały ją poświęcić dla odwiedzenia nas chorych. Jesteśmy ze wszystkich stron Polski, a nikt nas nie odwiedza. Dni odwiedzin są: niedziele, wtorki i czwartki od godz. 14—16.

Z wysokim poważaniem chorzy pokoju nr 10".

Nie będzie w tym krzty snobizmu, ani chęci imponowania, jeśli sami zapoczątkujemy taką akcję odwiedzin. Bo tu nie chodzi już tylko o pokój nr 10 w szpitalu na ul. Gąsiorowskich. To jest przede wszystkim sprawa o aspekcie ogólniejszym. Trzeba, żeby organizacje społeczne, związki, zrzeszenia i zjednoczenia pomyślały o chorych, złożonych niemocą na szpitalnych łóżkach. Trzeba, żeby w szpitalach, salach rozbrzmiewała pieśń, unosił się natchniony wiersz.

Pomyślmy o tym. Ci złożeni niemocą łowią poprzez mury szpitalne odgłosy świata, który skąpi im biel szpitalnych łóżek i cisza sal.

Nie będzie w tym snobizmu, jeśli członkowie naszej redakcji zapoczątkują taką akcję braterskiej pomocy, „choćby tylko moralnej". Jeśli naszym śladem pójdą inni, wówczas — sądzę — będziemy mogli powiedzieć, że nie jest źle na tym świecie. Że chodą po nim ludzie z... sercem.

t. h. n.

SPORT

Wyniki Marszów Jesiennych
w POZNANIU

Ostateczne wyniki Marszów Jesiennych w Poznaniu, zorganizowanych ku upamiętnieniu rocznicy bitwy pod Lenino — przedstawiają się następująco: (Podajemy pierwsze 5 drużyn w poszczególnych konkurencjach).

Dystans 5000 m — mężczyźni (14—16 lat):

1. ZKS Tramwajarz 33,48 min.; 2. Gimn. Budowlane 34,09; 3. Gimn. Marii Magdaleny 34,23; 4. Gimn. Marii Magdaleny (II) 34,28; 5. KS Legia 34,43.

Dystans 10 000 m — mężczyźni (16 do 21 lat):

1. Liceum Marcinkowskiego 103,25; 2. Gimn. Przemysłowe HCP 103,42; 3. Gimn. Przemysłowe HCP (II) 104,28, 4. Szkoła Przysposobienia Przemysłowego nr 22 104,38; 5. Państwowe Liceum Budowlane 105,16.

Dystans 10 000 m — mężczyźni (21 do 30 lat):

1. Oficerska Szkoła Broni Pancernej 105,51; 2. Wojskowa Jednostka 3458 106,56; 3. ZKS Pocztowiec 107,03; 4. Oficerska Szkoła Broni Pancernej (II) 107,13; 5. ZKS Pocztowiec (II) 108,39.

Dystans 5000 m — mężczyźni powyżej 30 lat):

1. DOW 37,43; 2. DOW (II drużyna) 38,34; 3. Dyrekcja Cel 39,08; 4. DOW 40,19; 5. DOW 41.10.

Dystans 10 000 m — mężczyźni indywid. (21—30 lat):

1. Maciejewski (Warta) 62,34; 2. Konatkiewicz (Lic. Pedagogiczne) 63,37; 3. Piaskowski (Warta) 70,07; 4. Kurtzmann (UP) 73,05.

Dystans 3000 m — kobiety (16—19 lat):

1. Gimn. Sióstr Urszulanek 24,29; 2. Liceum Pedagogiczne 24,41; 3. Liceum Pedagogiczne (II) 24,42; 4. Gimn. i Lic. Potockiej 25,10; 5. Liceum Pedagogiczne (III) 25,22.

Dystans 5000 m — kobiety (do 30 lat):

1. Liceum Zamojskiej 40,40; 2. Liceum Zamojskiej (II) 40,42; 3. Liceum Zamojskiej (III) 41,24; 4. Liceum Dąbrówki 41,57; 5. Koedukacyjne Liceum Handlowe 42,05.

Dystans 3000 m — kobiety (powyżej 30 lat):

Startowały 3 drużyny ZKS Pocztowiec. Osiągnięto czasy: 1. 31,55; 2. 34,38; 3. 34,39.

Lokalnik Sportowca

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Gdańsku ligowa Garbarnia pokonała miejscową Lechię w stosunku 5:3 (4:2). Gospodarze zagrali znacznie słabiej aniżeli tydzień temu przeciwko Warcie.

Dzisiaj o godz. 19 w auli Gimnazjum Kantego w Poznaniu rozegrany zostanie mecz szermierczy pomiędzy drużynami Akademickiego Związku Sportowego i Gimnazjum Jana Kantego.

Sportowcy radzieccy, którzy przebywają na tournée w Polsce, podejmowani byli w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Na cześć gości radzieckich zorganizowano uroczystość, która minęła w niezwykle przyjaznym nastroju Na uroczystości obecni byli delegaci Głównego Urzędu Kultury Fizycznej z inż. Kucharem na czele oraz szereg wybitnych sportowców polskich.

W półfinałowych rozgrywkach piłkarskich o puchar Związku Radzieckiego moskiewski Spartak pokonał Dynamo (Tyflis) w stosunku 1:0 (1:0), a drużyny CDKA i Dynamo (Moskwa) nie rozstrzygnęły meczu mimo półgodzinnej dogrywki. Spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym i zostanie powtórzone.

KOMUNIKATY SPORTOWE

Sekcja pływacka K. S. „Warta" zawiadamia, że treningi w okresie zimowym odbywać się będą we wtorki i piątki na pływalni krytej przy ul. Wronieckiej od godz. 20.15 do 21.45. Treningi prowadzić będzie instr. P. Z. P. p. Krajczewski Henryk.

Z. S .K. S. Zjednoczeni Poznań zawiadamia wszystkich członków sekcji piłki nożnej, że w każdy piątek odbywają się treningi na boisku przy ul. Gen. Świerczewskiego (Radiostacja) od godz. 16 do zmroku, pod kierownictwem trenera p. Michała Fliegera. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w godz. od 19 do 21 w sali gimnastycznej 8 Szkoły Powszechnej przy ul. Słowackiego 56/58.

Dnia 18 października 1948 r., zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, moja ukochana, nigdy niezapomniana żona, nasza droga matka, teściowa, babcia, bratowa i ciocia, śp.

z Młodeckich

Leokadia Klujowa

przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godz. 11.15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 23 bm., o godz. 8 w kościele parafii jeżyckiej.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, córka, syn i rodzina

Poznań, (Mazowiecka 3)
Puszczykówko, Wałbrzych p8266

Dnia 18 października 1948 zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., śp.

Dr Kazimierz Palacz

adwokat i były członek Okr. Rady Adw. w Poznaniu

W drogim Zmarłym traci Adwokatura Wielkopolska serdecznego kolegę o szlachetnym charakterze i wielkiej wiedzy prawniczej.
Pamięć o Nim będzie zawsze wśród nas żywa.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. 23689

Związek Zawodowy Adwokatów w Poznaniu **Dziekan i Okręgowa Rada Adwokacka w Poznaniu**

W pierwszą rocznicę śmierci naszej ukochanej i nigdy niezapomnianej matki i babci, śp.

z Falkiewiczów

Joanny Pilaczyńskiej

odprawione zostanie w kościele Bożego Ciała w piątek, dnia 22 października 1948, o godz. 8

nabożeństwo żałobne

o którym Krewnych i Znajomych zawiadamiają 23685

dzieci

Dnia 18 października 1948 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

Maria Sołecka

przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążona
23737 rodzina

ZUBER — JÓZEFINA — KRYNICZANKA
i inne wody lecznicze, sole i okłady borowinowe
nadeszły
„POLSKIE UZDROWISKA"
przedstawicielstwo Poznań, ul. Raczyńskich 12
Detaliczna sprzedaż
F-ma „MIR" Poznań, Daszyńskiego 34
wszystkie apteki, drogerie i składy spożywcze.
Poszukujemy przedstawicieli na wszystkie miasta. p7977

Dnia 18 października 1948 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i nasz ukochany dziadek, brat, szwagier, wuj i kuzyn, śp.

Stefan Miklaszewski

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godz. 11, z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. Msza św. za duszę drogiego Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, 22 bm., o godz. 8 w kościele św. Jana Kantego na Osiedlu Grunwaldzkim, o czym zawiadamiają 23709

w ciężkim smutku pogrążeni
żona, syn, synowa i wnuczki

Ks. Dziekanowi Lewandowskiemu, ks. Asystentowi Jesse'mu, Dyrekcji i Pracown. F-my „Hartwig", Pracown. Kurat. Szk. Pozn., Chórowi św. Grzegorza, Kat. Stow. Młodz. Ministrantom, Stow. Różańcowemu, wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę, śp.

Zygmuntowi Nyklewiczowi

oraz za liczne wieńce i kwiaty serdeczne

„Bóg zapłać"

23710 składa
matka i siostra

SŁOJE DO ZAPRAW,
balony, lampy naftowe, kamionka, fajans, porcelana, porcelit, szkło okienne, wystawowe i galanteryjne
wysyła za zaliczeniem
Poznańska Hurtownia Porcelany
Poznań, ul. Magazynowa 1a
Ozdoby choinkowe nadeszły
Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej"
i inne w pierwszej kolejce. p7976

Ceraty
Linoleum
Plusze
Chodniki — Dywany
tanio kupisz w specjalnym magazynie materiałów meblow. i dekoracyjnych
FR. PERTEK
POZNAŃ
Kraszewskiego 17
Tel. 519-67 10a-166

Węgiel
drzewny - bukowy
poleca
„Spawotechnika"
BYDGOSZCZ
ul. Podolska 31
10b-302 tel. 12-57

Dnia 18 października 1948 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

Maria Sołecka

przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążona
23737 rodzina

Wózki dziecięce, Wyroby koszykarskie,
Szpagaty, Szczotki, Liny konopne
Zakup — Sprzedaż 10b-269
Bracia Chojnaccy
Poznań, ul. Mielżyńskiego 4, tel. 93-44

Państwowe przedsiębiorstwo
na prowincji
poszukuje natychmiast ewentualnie od 1 października
SEKRETARKI-STENOTYPISTKI
WYKWALIFIKOWANEJ
Oferty z referencjami i odpisami świadectw do Głosu Wielkopolskiego 10a-175

Rutynowany księgowy-bilansista zaraz
Kierownik Mleczarni-serowar,
od 1 wzgl. 15 listopada br. — potrzebni
Pow. Spółdz. „Samopomoc Chłopska"
w Skwierzynie, Ziemia Lubuska 10a-200

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska"
w Szamotułach, Dworcowa 12
poszukuje
księgowego
ze znajomością księgowości przebitkowej i planem kont. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia kierować pod naszym adresem.
10a-180

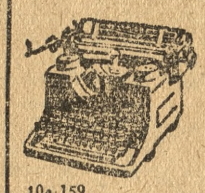

Maszyny biurowe
Kupno Sprzedaż
K. KOCHANOWICZ i S-ka
Plac Wolności 13 (obok 3 Maja)
10a-159

W dniu 23 października br. to jest w sobotę o godz. 17 w świetlicy przy ul. Dworcowej 3 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Spółdzielni Pracowników Komunikacyjnych

Porządek obrad na zebraniu będzie następujący:
1. zagajenie
2. odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania
3. sprawa połączenia Spółdzielni Pracowników Skarbowych z Spółdzielnią Pracowników Komunikacyjnych
4. dyskusja
5. wybór kandydatów do nowej Rady Nadzorczej
6. wolne wnioski
7. zakończenie.

Sprawozdania obydwu Spółdzielni za okres od 1. I. 48 do 30. IX. 48 uwidoczniono do wglądu członków w sklepie nr 1 przy ul. Obotryckiej 7/8.

10b-341 **Zarząd**

Ogłoszenie o przetargu

Zakłady Żywnościowe „Winiary" pod Zarządem Państwowym Winiary k. Kalisza ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę esencji i olejków aromatycznych.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu do dnia 2 listopada 1948 r. godziny 10. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10.30.

Bliższych informacji i warunków dostawy udzieli Wydział Zaopatrzenia i Zbytu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę.

10a-188

Hutniczy Instytut Badawczy w Gliwicach
ogłasza
przetarg nieograniczony

na oszklenie systemem bezkitowym około 1300 m² świetlików i okien pionowych w halach technologicznych Hutniczego Instytutu Badawczego w Gliwicach.

Wykonanie robót obejmuje: robociznę warsztatową i montaż na miejscu budowy, oraz dostawę materiałów (szprosy, blachę ocynkowaną, śruby, materiał uszczelniający itp.), za wyjątkiem szkła zbrojonego.

Podkładki ofertowe, oraz bliższe informacje otrzymać można w Biurze Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego w Zabrzu, ul. Nowobytomska nr 1 pokój nr 18 za opłatą 100,— zł.

Oferty w zalakowanych kopertach bez jakichkolwiek znaków firmy z napisem „Oferta na oszklenie hal H. I. B.'u" należy składać do skrzynki ofertowej pod wyżej wymienionym adresem do dnia 29. 10. 48 r. godz. 10.

Do oferty należy dołączyć:
1. odpis karty rejestracyjnej na rok 1948,
2. kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. 10. 48 r. o godz. 11 w Biurze Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego w Zabrzu pokój nr 18.

Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy ofertowej, lub unieważnienie przetargu bez podania powodów i z tego tytułu oferent nie może rościć jakichkolwiek pretensji. 10b-33

Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze

20 października 1944 r. Rząd nasz znajdujący się wówczas jeszcze w Lublinie, zawarł pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim. Związek Radz. zobowiązywał się w niej dostarczyć nam szereg niezbędnych artykułów konsumcyjnych jak nafta, mąka, mydło, sól, zapałki, nici — artykułów, których ludność na oswobodzonym skrawku Polski, po prawym brzegu Wisły była podówczas prawie pozbawiona. Umowa zamykała się sumą 105 milionów zł przedwojennych, przy czym jako dostawy po stronie polskiej wchodziły w grę tylko produkty rolnicze i przemysłu rolnego (cukier, spirytus).

Cztery lata minęły od tego czasu i warto przyjrzeć się rozwojowi wzajemnych stosunków handlowych. Nie od rzeczy będzie porównać ten rozwój ze stanem przedwojennym. Otóż w statystyce naszego handlu zagranicznego za rok 1938 wśród krajów europejskich ZSRR figuruje na ostatnim miejscu. Obroty ze Związkiem Radzieckim wynosiły wówczas w przywozie 9,9 milionów złotych, w wywozie 1,4 mil. złotych, kształtowały się więc w stosunku do globalnej sumy naszych obrotów na poziomie poniżej 1 procentu.

A jakżeż wygląda sytuacja po wojnie?

Pierwszą umową obejmującą już cały obszar naszego kraju była umowa clearingowa z 7 lipca 1945 r. W myśl tej umowy głównymi naszymi artykułami wywozu do ZSRR były: węgiel, cement i szkło okienne, natomiast ze Związku Radzieckiego otrzymywaliśmy produkty naftowe, bawełnę, pszenicę, rudy żelazne, celulozę itd. Dzięki tej umowie mogły zadymić kominy Łodzi, dzięki niej huty Śląska otrzymały niezbędne surowce.

Kolejną umowę — również z terminem rocznym — podpisano 12 kwietnia 1946 r. Ustalała ona obrót polsko-radziecki na 160 milionów dolarów. Stanowiło to około 70% naszego ówczesnego importu i 45% eksportu. Zaczynaliśmy sobie dopiero zdobywać rynki światowe i pomoc radziecka zapewniając dostawy surowcowe i materiałów pędnych umożliwiła nam rozszerzenie wachlarza krajów, z którymi pozostawaliśmy w stosunkach gospodarczych Związek Radziecki podparł nas również żywnościowo, dostarczając w tym czasie 100 tysięcy ton pszenicy.

Umowa następna z kwietnia 1947 r. ustalała obrót wzajemny na 150 milionów dolarów. Stanowiło to 25% naszego importu i 28% naszego eksportu. Porównanie sum globalnych obu umów i ich stosunku procentowego do całości obrotów handlowych Polski wskazuje, że dzięki Związkowi Radzieckiemu rozwinął się nasz handel zagraniczny.

W tymże roku 1947 Polska uzyskała od ZSRR pożyczkę w złocie, która ułatwiła nam wydatnie regulację gospodarki skarbowej i budżetowej i umożliwiła przetrwanie ciężkiego okresu, związanego z cofnięciem nam dostaw pounrrowskich przez Amerykę.

Dotychczas umowy polsko-radzieckie były zawierane na okres 1 roku. Począwszy od r. 1948 sytuacja się zmienia. Stosunki gospodarcze Polski ze Związkiem Radzieckim zaczynają kształtować się zgodnie z planem długofalowym.

Zapoczątkowaniem tego nowego okresu były umowy zawarte 26 stycznia br. — Jedna z nich ustalała obroty polsko-radzieckie na okres 5-letni, przyjmując, że w ciągu tych 5 lat wartość ich wyniesie zarówno po stronie importu jak i eksportu pół miliarda dolarów. Postęp ilościowy w stosunku do umów poprzednich odpowiada postępowi rozwoju gospodarczego Polski i już w roku bieżącym obroty wzajemne osiągną kwotę 200 milionów dolarów, czyli 1/5 sumy przewidzianej. Należy zwrócić uwagę, iż umowa przewiduje, że Związek Radziecki pokryje w 62% nasze zapotrzebowanie na bawełnę, w 100% na antracyt i apatyty, w 80% na rudę manganową, w 37% na rudę żelazną, w 56% na produkty naftowe. Po stronie eksportu z Polski główne pozycje stanowią artykuły włókiennicze, środki transportowe, wyroby z żelaza i szkła, koks. Wynika z tego, że obrót polsko-radziecki jest w dużej części obrotem uszlachetniającym, otrzymujemy bowiem surowce, niezbędne dla życia naszych hut i fabryk, a wywozimy artykuły gotowe, w których zawarta jest wartość pracy naszego robotnika. — W związku z tym na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w umowie ustalono stałe ceny na cały okres 5-letni. Ma to dla nas duże znaczenie, gdyż, jak wiadomo, ceny surowców zawsze na rynku światowym podlegają większym wahaniom.

26 stycznia br. zawarto jeszcze inną umowę ogromnej dla nas doniosłości, umowę o kredytowej dostawie dla Polski przez ZSRR urządzeń przemysłowych wartości 450 milionów dolarów. W ramach tych dostaw mamy otrzymać kompletne wyposażenie wielkiej huty żelaza, której uruchomienie podwoi naszą obecną produkcję stali. Otrzymamy dalej urządzenia dla fabryki sztucznych nawozów i stworzymy sobie w ten sposób nowe Mościce. Otrzymamy dalej urządzenia dla elektrowni, dla produkcji metali kolorowych, dla zakładów motoryzacyjnych. — Byłoby rzeczą zbędną rozwodzić się nad znaczeniem tej umowy. Każdy rozumie, że oznacza ona ogromny krok naprzód w uprzemysłowieniu Polski.

W umowach styczniowych znalazła się też umowa o dostawach zboża, uzupełniająca poprzednią umowę z sierpnia 1947 r. i podnosząca pomoc żywnościową Związku Radzieckiego dla Polski w ciężkim roku gospodarczym 1947/48 do wysokości 500 tysięcy ton zboża.

Ten krótki przegląd stosunków gospodarczych polsko-radzieckich tłumaczy nam w dużej mierze stabilizację naszego życia gospodarczego — zwłaszcza w zestawieniu z tym, co się dzieje w państwach objętych orbitą planu Marshalla. Państwa te zmuszone są do ciągłych koncesji politycznych, do regulowania warunków produkcji wbrew interesom własnej ludności, co wywołuje atmosferę ogólnego niezadowolenia, jak to widać najwyraźniej na przykładzie Francji. Co więcej, państwa te, wbrew najbardziej istotnym interesom własnym, zostały podporządkowane odbudowie Niemiec, gdyż każda próba sprzeciwu z ich strony grozi zamknięciem dolarowego worka. Kapitalizm amerykański hamuje ich prężność gospodarczą, obawiając się konkurencji dla siebie i dla swej zachodnio-niemieckiej ekspozytury.

Gdy na zachodzie pod płaszczykiem „pomocy Europie" podporządkowuje się Europę imperialistycznym planom Stanów Zjedn. — to Polska może swobodnie realizować swój plan uprzemysłowienia kraju i przy realizowaniu tego planu spotyka się z istotną, wydatną pomocą Związku Radzieckiego.

J. B.

Chcą gospodarzyć wspólnie

(Od specjalnego wysłannika API dla „Głosu Wielkopolskiego")

Marszowice, w październiku

Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze na Ziemiach Odzyskanych powstały na przełomie roku 1946/47, tzn. wtedy, kiedy indywidualne gospodarstwa poniemieckie zostały już objęte, a pozostały tylko zniszczone wojną i opustoszałe folwarki poniemieckie, bez martwego i żywego inwentarza, z polami zarośniętymi chwastem i nie uprawianymi już prawie przez 2 lata.

Na takich to właśnie folwarkach zakładano spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, których członkami byli przeważnie repatrianci z Francji, częściowo zdemobilizowani żołnierze lub osadnicy z Polski centralnej oraz ludność żydowska.

W pierwszym okresie nie mieli oni dosłownie nic, tzn. ani narzędzi rolniczych, ani zboża siewnego, ani zabudowań, ani też inwentarza żywego. Wspólnymi zaś siłami łatwiej im było zagospodarować się, tj. zdobyć zboże siewne, wypożyczyć traktory do orki, zakupić niezbędny inwentarz żywy i martwy oraz uzyskać na to potrzebne kredyty. Rodziny osadnicze znalazły również w dawnych pomieszczeniach folwarcznych dach nad głową.

Pomimo tak niesłychanie ciężkiego startu gospodarczego, przypominającego nieraz historię osadników w puszczach brazylijskich, spółdzielnie te dzięki zespołowej, gromadzkiej i zorganizowanej pracy zdołały się bardzo szybko zagospodarować i dziś wiele z nich zaczyna nawet już przodować rolnictwu na Ziemiach Zachodnich.

Zrozumiałą jest też rzeczą, że członkowie wielu takich spółdzielni, a zwłaszcza tych, gdzie zespół był dobrany i posiadał odpowiednie kierownictwo — szybko przekonali się o wyższości gospodarki gromadzkiej nad indywidualną. Wspólna bowiem gospodarka na dużym obszarze umożliwiła zastosowanie wydajniejszych i rentowniejszych maszyn rolniczych, podniosła wydajność produkcji z 1 ha, a tym samym zwiększyła opłacalność takiej właśnie gospodarki.

Nic też dziwnego, że spółdzielnie te — pomimo, iż zaczynały od niczego — mogły się o wiele szybciej dorobić i zagospodarować od indywidualnych gospodarstw chłopskich. Nie bez znaczenia jest też fakt, że bardziej nowoczesne i wydajne maszyny rolnicze odciążają pracę członków spółdzielni.

Rezultatem wszystkich tych dodatnich stron gospodarki zespołowej jest okoliczność, że członkowie spółdzielni mają dużo wolnego czasu przy lepszych wynikach gospodarczych, niż na indywidualnych gospodarstwach.

Przeciętne dochody spółdzielni są różne w zależności od stopnia zagospodarowania i pracy zespołu. I tak np. w świetnie zapowiadającej się, ale jeszcze nie zagospodarowanej spółdzielni parcelacyjno-osadniczej w Marszowicach, objętej w grudniu 1947 r. przez repatriantów z Francji, przeciętny zarobek rodziny w przeliczeniu na pieniądze wynosi miesięcznie ok. 20 000 złotych, podczas gdy np. czysty dochód rodziny w spółdzielni jordanowskiej pow. dzierżoniowskiego, zajętej przez górali spod Nowego Targu, dochodzi do 50 000 zł na miesiąc. Stopa zarobków zależna jest również od wielkości inwestycji, jakie wkłada spółdzielnia we wspólną gospodarkę.

Tam gdzie pracujący wspólnie osadnicy przekonali się „namacalnie", na swojej własnej skórze, o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, tam życzą sobie zmiany dotychczasowego statutu spółdzielni, który przewiduje istnienie jej na maksimum lat 5. Mówił o tym kierownik spółdzielni w Marszowicach — Jan Kaługa i inż. Dobrowolski oraz inż. Kubin z Sadowic.

Prosili mnie oni, abym napisał o konieczności zmiany dotychczasowego statutu o spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych. Osadnicy z wspomnianych spółdzielni proponują ponadto zmianę nazwy spółdzielni z „parcelacyjno-osadniczej" na „spółdzielnię wytwórczo-rolną".

A oto gotowy już projekt uchwały na najbliższe walne zebranie spółdzielni, opracowany przez członków spółdzielni parcelacyjno-osadniczej w Sadowicach:

„Solidaryzując się w zupełności z podstawowymi założeniami ideowymi, które przyświecały nam przy organizowaniu spółdzielni w r. 1946, tj.

a) z ideą prowadzenia spółdzielczej gospodarki rolnej na większym obszarze, a to celem utrzymania na nim tego samego wysokiego poziomu kultury rolnej, jaki tu był za Niemców i dla wykazania wrogom Polski, że my potrafimy dobrze gospodarzyć, oraz aby przez tę dobrą gospodarkę wytrącić im atut propagandowy o rzekomej naszej niezdolności do utrzymania wysokiego poziomu nowoczesnej kultury rolnej na Ziemiach Odzyskanych,

b) z ideą wyższości systemu gospodarki zespołowej nad systemem gospodarki indywidualnej — oświadczamy niniejszym, że pragniemy nadal prowadzić wspólnie gospodarkę zbiorową, aby nie marnować tak dużych osiągnięć gospodarczych, dokonanych w czasie wspólnej 2½-letniej pracy."

Podając z obowiązku dziennikarskiego tekst powyższej rezolucji mamy nadzieję, że odpowiednie władze tym się zainteresują i spełnią życzenie członków spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Ziemiach Odzyskanych.

Wit

Rozwój radiowęzła poznańskiego

Radiowęzeł Polskiego Radia w Poznaniu należy do jednych z największych radiowęzłów na terenie naszego województwa. Obecnie liczy blisko 2400 głośników mieszkaniowych, a należy się spodziewać, że liczba ta powiększy się znacznie jeszcze w bieżącym roku. Pod kierownictwem p. Uchmana wybudowano linię radiofoniczną na Jeżycach, Górczynie, Łazarzu i częściowo na Wildzie. Zradiofonizowano również wiele szkół, szpitali, świetlic i zakładów przemysłowych. Dobrze rozwija się także punkt zbiorowego słuchania na osiedlu robotniczym w Górczynie, gdzie pracownicy Zakładów Cegielskiego, kolejarze i inni, sami wybudowali linię radiofoniczną. Punkt zbiorowy mieści się u p. Wojtkowiaka, a zwiększająca się stale liczba głośnikowców świadczy, jak wielką popularnością cieszą się tam głośniki. Trzeba bowiem wiedzieć, że głośniki radiowe zapewniają doskonały odbiór audycji radiowych bez zakłóceń, są oszczędnościowe, gdyż nie zużywają prądu, a miesięczny abonament radiowy wynosi tylko 50 zł.

W obecnym okresie radiowęzeł w Poznaniu przystąpi do zakładania głośników na Starołęce. W celu umożliwienia założenia głośników rodzinom niezamożnym, opłaty za głośnik rozkłada się na cztery raty miesięczne. Koszt założenia głośników na Starołęce, waha się w granicach od 3000—4000 zł w zależności od ilości zgłoszeń. Bliższych informacji udzieli zainteresowanym radiowęzeł Polskiego Radia w Poznaniu, ul. Matejki 52 oraz Komitet Dzielnicowy PPR w Starołęce.

Przewiduje się wybudowanie linii radiofonicznej również na Dębcu i na Głównej. Sprawa ta jednak jest zależna od ilości zgłoszeń. Należy przypuszczać, że mieszkańcy Starołęki, Dębca i Głównej wobec zbliżających się długich wieczorów, zainteresują się sprawą instalacji głośnika radiowego, który zapewni im wiele przyjemnych i pożytecznych chwil

Korea pragnie wolności

Rząd koreański zwrócił się do naszego rządu z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych. Co wiemy o tym kraju, jednym z najciekawszych na Dalekim Wschodzie? Powszechnie wiadomo, że w końcowym etapie wojny światowej Korea stała się świadkiem kapitulacji japońskiej armii tzw. kwantuńskiej. Dziś zaś przedzielona jest mechaniczną linią graniczną, biegnącą

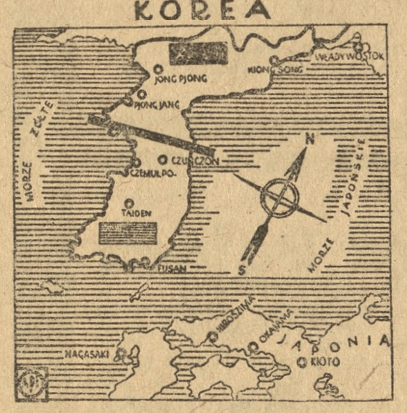

wzdłuż 38 stopnia szerokości geograficznej. Próby zespolenia tego kraju w jedną całość, popierane gorąco przez Związek Radziecki, napotykają, podobnie jak w Niemczech, na zdecydowany opór Stanów Zjednoczonych, które z południowej Korei uczyniły bazę dla swych imperialistycznych celów na kontynencie azjatyckim.

Korea jest tylko odcinkiem polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, ale bardzo ważnym i bardzo wymownym. Naród koreański nie prowadził wojny ze Stanami Zjednoczonymi, mimo to traktowany jest jak kraj podbity. Gdy wojska radzieckie i amerykańskie po kapitulacji Japonii, która ujarzmiała Koreę, oswobodziły ten kraj Związek Radziecki już na konferencji moskiewskiej w grudniu 1945 roku zaproponował Stanom Zjednoczonym wycofanie wspólne wojsk swoich i amerykańskich. Amerykanie odmówili. Proponowali nawet długotrwałą okupację Korei. Gdy projekt ten nie znalazł posłuchu w Moskwie zgodzili się na utworzenie mieszanej komisji radziecko-amerykańskiej dla spraw Korei. Celem jej było przyspieszenie utworzenia demokratycznego Tymczasowego Rządu Koreańskiego. Historia działalności komisji to historia systematycznego sabotażu przez przedstawicieli amerykańskich powziętych wspólnie uchwał w sprawie przyszłości Korei. Komisja się wkrótce rozpadła i Amerykanie przenieśli sprawę koreańską wbrew postanowieniom moskiewskim na forum ONZ. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych wydelegowało do Korei specjalną komisję, która miała czuwać nad wyborami do zgromadzenia narodowego, uformowaniem rządu koreańskiego i organizacją sił zbrojnych tego kraju. Komisja ONZ, działająca bez Związku Radzieckiego, nie mogła i nie spełniła swego zadania.

Amerykanie, widząc niepowodzenie swych planów, zaczęli działać na własną rękę. Pod ich patronatem w południowej części Korei 10 maja 1948 roku odbyły się wybory tzw. zgromadzenia narodowego południowej Korei złożonego z elementów przeważnie prawicowych, gdyż partie lewicowe wybory bojkotowały. Na „prezydenta" Amerykanie wysunęli Li Syn Mana a premierem rządu został Li Bum Suk, 50-letni przywódca faszystowskiej organizacji młodzieżowej. Większość narodu koreańskiego nie uznała marionetkowego zgromadzenia narodowego i jego rządu i z inicjatywy zjednoczonych partii politycznych przeprowadziła w całej Korei 25 sierpnia br. wybory do Najwyższego Zgromadzenia Narodowego. Pomimo przeszkód stawianych przez władze amerykańskie, aresztowania przywódców partyj lewicowych, w wyborach w południowej Korei wzięło udział 77,5 proc. uprawnionych do głosowania a w północnej 99,97 proc. Wybrano 572 posłów.

Na swej pierwszej sesji Najwyższe Zgromadzenie Narodowe przyjęło konstytucję republiki Koreńskiej a w dniu 10 września br. zwróciło się do rządu radzieckiego i USA o równoczesne wycofanie swoich wojsk z Korei. Rząd radziecki natychmiast wyraził swoją zgodę, potwierdzając decyzję swoją sprzed dwóch lat, natomiast Stany Zjednoczone uchyliły się od odpowiedzi, wysuwając względy polityczne, gospodarcze i strategiczne. Rząd wyłoniony przez Najwyższe Zgromadzenie Narodowe z bohaterem narodowym Korei Kim Ir Sanem cieszy się ogromną popularnością w całym kraju. Nie uznawany jest natomiast przez Stany Zjednoczone, które w dalszym ciągu popierają Li Syn Mana i jego klikę, zmuszając Filipiny i Chiny do uznania tego marionetkowego rządu.

„Premier" Korei południowej w podzięce za poparcie zawarł ostatnio ze Stanami Zjednoczonymi, rujnującą kraj umowę gospodarczą, która oddaje bogactwa naturalne tego kraju na pastwę kapitalizmu amerykańskiego. Przeciwko tej umowie podniosły się głosy protestu nawet wśród posłusznych posłów „Zgromadzenia Narodowego" południowej Korei. Fala protestów objęła cały kraj. Stany Zjednoczone wobec nastrojów panujących w Korei postanowiły znowu odwołać się do ONZ i wniosły na obecną sesję paryską sprawę przyszłości Korei. Ma to na celu zagmatwanie jeszcze bardziej sytuacji, aby w ten sposób przedłużyć pobyt swoich wojsk na kontynencie azjatyckim.

Przykład Korei jest wymowną ilustracją metod imperialistów amerykańskich.

H. B.

Omijany pawilon na WZO

Stare druki mówią nam bardzo wiele...

Na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu wszystkie pawilony są zwiedzane z wielkim zainteresowaniem. W stoiskach tłok nie do opisania. Są jednak dwa stoiska, w których i pojedyncze osoby i wycieczki zatrzymują się na krótko, albo mijają je z jakimiś niepewnymi minami niezrozumienia. Tłoku tam prawie nigdy nie ma. Chodzi o stoiska ze starymi niemieckimi drukami i rękopisami, mieszczące się w Hali Ludowej. Szkoda wielka, że przewodnicy nie zwracają na to większej uwagi. Bo te druki i rękopisy mówią nam wiele, bardzo wiele o polskości Dolnego Śląska.

Wszyscy wieśniacy uciekli

A więc znajdujemy tam oryginalne sprawozdanie komisarza kościelnego, wyznaczonego w roku 1654 do odbierania kościołów katolickich i przemianowywania ich na protestanckie. Komisarz ów w notatce datowanej w Żurawicy (10 km na południe od Wrocławia) zauważa, że „komisarz powinien znać język polski". Uzasadnienie znajdujemy na dalszych kartkach tego sprawozdania.

Przybywszy do Węgrzyna (16 km na południowo-zachód od Wrocławia) zauważył: „...wszyscy wieśniacy uciekli od nas jako, że nie znali języka niemieckiego, z nas zaś nikt nie umiał po polsku, tylko mój woźnica, który dopiero nakłonił sołtysa, aby przybył do nas".

W XVI, XVII i XVIII wieku wszelkie pisma władz administracyjnych, biskupów niemieckich i przeorów klasztornych pisane były dla ludu śląskiego w języku polskim — jak tego dowodzą wystawione odezwy, apele, rozporządzenia. Najcharakterystyczniejsza jednak jest umowa pomiędzy klasztorem w Jaksonowie (50 km na zachód od Wrocławia), a miejscowymi włościanami o nadanie gruntów, pisana wprawdzie gotykiem, lecz najczystszą staropolszczyzną.

Szkoda, że te wszystkie stare druki nie są dotychczas udostępnione choćby w odbitkach fotograficznych zagranicznym komiwojażerom kapitalizmu i odnowicielom niemieckiego imperializmu. Możeby wreszcie przestali kwestionować nasze prawa do Ziem Odzyskanych.

Wojsko wprowadza pastora

Na początku XIX wieku lud śląski, choć ewangelicki nie zatracił jeszcze całkowicie poczucia polskiej przynależności narodowej. Znowu sami Niemcy dostarczają nam na to dowodów. Oto na wystawie widzimy odbitkę fotograficzną pisma jakie wystosował do oberkonsystorza we Wrocławiu dowodzący okręgiem wojskowym generał von Dolffs. Donosi on, że ludność Milicza opiera się przyjęciu ewangelickiego pastora Ditricha i nie chce go wpuścić na plebanię, domagając się pastora Polaka. Ażeby tym „wybrykom" zapobiec— donosi gen. von Dolffs — „poleciłem użycia do wprowadzenia Ditricha całego pułku milickiego. Gdyby zaś garnizon w Miliczu był za słaby, poleciłem sprowadzić pomoc z innych okolicznych garnizonów".

Ludność milicka uległa widać przemocy, co wynika z dalszego dokumentu, a mianowicie uchwały Rady Milickiej, skierowanej do władz najwyższych w dniu 3. 11. 1804., a protestującej przeciwko narzucaniu pastora Niemca „skoro ludność jego, ani on ludności nie rozumie".

Pawilon na uboczu

Jest jeszcze jeden ciekawy pawilon na WZO. Żałować tylko należy, że schowany jest nieco na uboczu aż za Halą Ludową, obok pawilonu z panoramą na Psim Polu. Ze względu bowiem na swoją zawartość winien się znaleźć na wstępie do pawilonu czterech kopuł.

Chodzi nam o pawilon Polskiego Związku Zachodniego. Zawiera on dorobek na odcinku zbliżenia Ziem Odzyskanych całemu narodowi oraz z dziedziny niemcoznawczej i stosunków polsko-niemieckich w czasie tysiąclecia naszej historii.

Pawilon PZZ mieści wewnątrz stoiska tak zasłużonych placówek naukowych jak poznańskiego Instytutu Zachodniego, Instytutu Naukowego Śląskiego i publicystycznych jak Wydawnictwa Zachodniego, które ma już na koncie 60 pozycyj książkowych o milionowych nakładach i Zachodniej Ag. Prasowej.

Ze względu na znaczenie tych publikacji naukowych i popularnych pawilon PZZ winien się znajdować podczas tego rodzaju wystaw na pierwszym miejscu, a nie na ostatnim — w odosobnieniu. Taka uwaga nasunęła mi się po zwiedzeniu WZO.

K. Jaźwiecki

Uwaga, Radiosłuchacze!

Radioodbiorniki bateryjne, na prąd zmienny, uniwersalne, naprawia, zestraja, modernizuje, uselektywnia przy współpracy doświadczonych radiotechników pod kierownictwem inżyniera

firma

Elektrotechnika

Poznań-Łazarz

ul. Marszałka Focha 50 przy K. K. O.

przystanek tramwajowy Park Wilsona

23695

KAMIENICA

centrum Bydgoszczy sklepami, podwórzem, ogrodem zamienię na Poznań lub okolice. — Oferty „PAR", Bydgoszcz, al. 1 Maja 16 pod nr „2703". p8232

10b-277

NIESZKODLIWA Pomadka do ust LEDA

P. K. O. V — 4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank Gosp Spółdz nr F

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Lekarskie

Dr Tadeusz Frąckowiak, specjalista w chorobach nerwowych, Poznań, Św. Marcin 76, telefon 27-83, powrócił i przyjmuje w godz. 9—10 i 15—17, z wyjątkiem sobót. 23726

Dr Jan Słotwiński powrócił i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i kosmetyce lekarskiej, ul. Zeylanda 6, od 15—17. 23731

Lekarz-dentysta Janina Engelowa wróciła i przyjmuje przy ul. Mickiewicza 20, m. 4, telefon 5-16-03. c3396

Wolne posady

Potrzebny zaraz technik budowlany do opracowania planów fabrycznych. Wynagrodzenie umowne. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Państwowy Browar, Zielona Góra. 10b-296

Pomoc domowa z gotowaniem, nociegiem, potrzebna zaraz. — Dąbrowskiego 15, m. 5. 10a-173

Potrzebna kucharka-gospodyni od 1 na majątek. Oferty Głos Wielkopolski nr 23690.

Stolarza budowlanego zaraz. Zamiejscowi dostaną nocleg na miejscu, Focha 135, warsztat stolarski. 23703

Pracownik szewski, damską pracę, zaraz potrzebny. Walki Młodych 4. 23701

Biegłej maszynistki poszukuje Z. P. M. E. Zakład M 24, Poznań, Kościelna 37. 10b-342

Dozorcę z mieszkaniem na zamianę przyjmę. Mostowa 24, m. 4. c3403

Posługaczka uczciwa potrzebna. Daszyńskiego 76, m. 6. c3400

Gosposi młodszej lub pomocy domowej z noclegiem szuka młode małżeństwo. Wojskowa nr 19, m. 4. c3410

Chłopak do lekkich prac warsztatowych potrzebny. Zgłoszenie: Obornicka 63, m. 2, Winiary. c3407

Dziewczyna do prac domowych bez gotowania, z praniem. — Zgłoszenia: Półwiejska 38, restauracja. c3406

Panienka do 6-letn. i 1½-rocznego dziecka zaraz potrzebna. Marynarska 11, I ptr. c3405

Stolarze budowlani potrzebni. Walerian Dopieralski, Chwaliszewo 68, m. 9. c3414

Ślusarza maszynowego do pracy na tokarni i remontu maszyn produkcyjnych przyjmie Fabryka Wyrobów Metalowych w Czerwonaku. Zgłoszenia: fa Czarny, Garbary 38. p8264

Uczeń piekarski potrzebny. — Rynek Śródecki 17. 23729

Pomoc domowa z gotowaniem lub bez. Chwaliszewo 68, m. 9. c3413

Dziewczynę do kuchni (gotowanie). Utrzymanie, spanie. — Zgłoszenia: restauracja, Grobla 30, narożnik Mostowej. c3416

Potrzebna pomoc domowa. — Matejki 59, m. 2. 23730

Służącej, lubiącej dzieci, szuka profesor uniwersytetu, Lipowa 6a, Dębiec. k1710

Ekspedientkę branży papierniczej oraz praktykantkę przyjmę zaraz. Referencje. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10.617. p8238

Młodsza siła biurowa natychmiast potrzebna. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,652. p8258

Magistra(ry) z dłuższą praktyką (ewtl. asyst. aptek. z woj. egzam.) poszukuje zaraz Nowa Apteka Jarocin. p8255

Wychowawczyni z referencjami do 2 dziewczynek (3 i ½ roku) potrzebna zaraz. — Matejki 2, m. 6. p8250

Spawacza na acetylen i na prąd zaangażujemy zaraz. — Techniczna Obsługa Rolnictwa, Strzelce Krajeńskie. 23744

Dziewczyna potrzebna. — Kawiarnia Popularna, Św. Marcin 66/67. p8241

Pomocy domowej, uczciwej, czystej, poszukuję. Matejki 55, m. 6. 23738

Dziewczyna do pomocy domowej potrzebna. — Zgłoszenia: Spółdzielnia, Wrocławska 7. p8267

Szuka posady

Magazynier, fachowiec, praktyk i teoretyk, szuka posady. Oferty Głos Wlkp. nr 23673.

Administrator wydawnictwa, dobry fachowiec, szuka posady. Of. Głos Wlkp. nr 23671.

Rymarz, fachowiec, długoletnią praktyką, poszukuje pracy. Najchętniej na majątku. Oferty Głos Wielkopolski nr 23660.

Początkująca maszynistka szuka posady, najchętniej państwowej, ukończone gimnazjum handlowe. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 23707.

INŻYNIER ROLNIK doświadczony organizator i handlowiec lat 40 z poważnym stażem na kierowniczych stanowiskach przyjmie posadę. Oferty „PAR" Ratajczaka 7 pod 10,661". p8261

Najciekawsze audycje radiowe na piątek, 22. 10. 48

6.10 Dziennik poranny; 6.25 Muzyka poranna; 7.00 Wiadomości dziennika; 7.15 Przegląd prasy stołecznej; 7.25 Lekcja języka rosyjskiego; 8.55 Audycja szkolna; 9.15 Informacje ogólnopolskie; 9.20 Skrzynka PCK; 9.30 Audycja dla chorych; 11.40 Audycja szkolna; 11.57 Hejnał z Wieży Mariackiej; 12.20 Muzyka popularna; 13.00 Radziecka muzyka operowa; 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Zasadnicze elementy lekcji śpiewu; 14.30 Audycja dla dzieci: „O dzieciach Związku Radzieckiego", obrazek słuchowiskowy pt. „Mały bohater"; 14.50 Pieśni rosyjskie; 15.25 Informacje poznańskie; 15.30 „Białe kruki", VII audycja w opr. B. Busiakiewicza; 16.30 Skrzynka ogólna z W-wy; 16.40 Recytacje konkursowe; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 „Konstytucja Stalinowska", pogadanka; 18.00 Audycja rozrywkowa; 18.35 „Uliczka klasztorna". II-gi odcinek powieści radiowej Anny Kowalskiej; 19.00 „Służba Polsce"; 19.15 Koncert symfoniczny; 21.00 Utwory dawnych mistrzów (fortepian); 21.20 „Z życia Bułgarii"; 21.32 „Ulubione melodie"; 22.45 Teatry w Wielkopolsce; 22.50 Uwertury z płyt; 23.10 Muzyka taneczna; 23.30 Koniec audycyj.

Wydawca: **Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik"**.

Redaktor naczelny: **Jan Zagierski.**

Adres redakcji: **Poznań, ul. Matejki 53,** tel. 64-75, 62-70 i 74-24.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, I ptr. Tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5). Konto PKO Poznań V-4499.

Cennik ogłoszeń: Za 1-łamowy milimetr lub jego miejsce: za tekstem (strona 8-łamowa) do 70 mm 30,— zł, od 71 do 120 mm 35,— zł, od 121 do 200 mm 40,— zł, od 201 do 300 mm 55,— zł ponad 300 mm 75,— zł; większe wśród drobnych (strona 8-łamowa) do 50 mm (tylko 1-łamowe) 50% drożej od zatekstowych, powyżej 50 mm oraz dwu- i więcejłamowe 100% drożej od zatekstowych; ogłoszenia żałobne za tekstem (strona 8-łamowa) do 70 mm 25,— zł od 71 do 120 mm 30,— zł, od 121 do 200 mm 60 — zł, od 201 do 300 mm 80,— zł, powyżej 300 mm 100,— zł; w rekście redakcyjnym (strona 5-łamowa) do 70 mm 100,— zł, od 71 do 120 mm 130,— zł, od 121 do 200 mm 150,— zł, od 201 do 300 mm 180,— zł, powyżej 300 mm 220,— zł. Zestaw tabelaryczny kombinowany i bilanse 100% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. Ogłoszenia drobne: poszukiwania pracy pierwsze słowo (tłustym drukiem) 30,— zł, każde dalsze słowo 15,— zł (najmniejsze ogłoszenie 150, — zł); wszystkie inne: pierwsze słowo (tłustym drukiem) 50,— zł, każde dalsze słowo 25,— zł (najmniejsze ogłoszenie 250,— zł). W wydaniach niedzielnych i świątecznych wszystkie ogłoszenia 30% drożej.

Administracja (prenumerata): Poznań ul Marsz Focha 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V-4499.

Cennik prenumeraty: W Poznaniu z odnoszeniem 170,— zł mies., na prowincji pod opaską 150,— zł mies., 450,— zł kwartalnie; na prowincji, w urzędach pocztowych 135,— zł mies 400,— zł kwartalnie.

W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń zaś w sprawie prenumeraty do Administracji.

Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ K — 54063

Starsza uczciwa szuka posługi. Oferty Głos Wlkp. nr 23697.

Gosposia bardzo uczciwa poszukuje posady lepszym, religijnym domu. — Oferty Głos Wielkopolski nr 23696a.

Gosposia sumienna poszukuje posady na probostwie. Łaskawe oferty proszę kierować Głos Wielkopolski nr 23696.

Młynarz samodzielny, dyplom mistrzowski, poszukuje stałej posady. Miejscowość obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 23722.

Zbożowiec, lat 45, dokładnie obeznany handlu ziemiop odami nawozami, opałem, przyjmie odpowiednie stanowisko. Oferty nr 3123: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3417

Niania wychowawczyni, starsza, przyjmie posadę do dzieci. Of. Głos Wlkp. nr 23735.

Osoba starsza świadectwami zajmie się domem 1—2 osób. Oferty Głos Wlkp. nr 23734.

Krawcowa szyje po domach szybko i tanio. Oferty Głos Wielkopolski nr 23739.

Uczciwa przyjmie posługę — sprzątanie biur, okolica Łazarza. Oferty Głos Wielkopolski nr 23738.

Nauka

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą, wszystkimi palcami — Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p7832

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. 10b-285

Nowoczesne kursy kroju męskiego i damskiego, zatwierdzone przez Kuratorium, rozpoczynają się 4 listopada. — Przybylski, Poznań, Marsz. Focha 86. 23637

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2. 10a-169

Wieczorowe i przedpołudniowe półroczne oraz ranne roczne Kursy Handlowe rozpoczynam 3 listopada. Dojeżdżającym szkolne zniżki kolejowe. Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka 33. p8246

KURSY ZABAWEK

kwiatów itp. org. Izba Przem. Handl. Początek 3. XI. Inform. Marynarska 13 m. 2, godz. 13—20. 23748

Osobiste

Wody lecznicze wszystkich uzdrowisk — to najlepszy lekarz domowy. „Mir", Poznań, Daszyńskiego 34. p7989

Zadowolenie dziecka i matki to stosowanie codziennie przysypki dla dzieci BORSAL ERBE 10a-161

Lampki na groby kupisz w Radiomie, Poznań, Wrocławska nr 13. p8204

Obelgę rzuconą na obywatela Kupidurę Teofila z Janowca Wlkp. niniejszym odwołuję i bardzo Jego przepraszam. Biedrzyńska Pelagia, zam. w Wągrowcu. 10a-196

Obelgę rzuconą w dniu 28 sierpnia 1948 na ob. Józefę Salatę odwołuję i przepraszam. Michalina Wcisło, Poznań. 23717

Sprzedaże

Eleganckie getry męskie poleca hurtowo „Botina" Kraków, Stradom 5. p7446

Pianina markowe, fisharmonie, sprzedaje, kupuje Poznański Skład Pianin, Ogrodowa 1. p7746

Meble biurowe oraz różne inne korzystnie. — Janiak, Poznań, Rybaki 6, magazyn mebli. p7924

Kuchenne urządzenia, dobrej roboty, gustowne fasony. Magazyn mebli Janiak, Poznań, Rybaki 6. p7920

Tapczany, fotele, pokoje kombinowane wykonanie fachowe, poleca Kopczyk, Szkolna 2. 10b-283

Fortepiany, pianina markowe, do ćwiczeń. Skład, Rybaki 28. p8138

Materace wyścielane, łóżka metalowe wykonuje „Rekorda", ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 10b-287

Linoleum, sienniki, worki, koce, sznurek, liny, Pertek, Kraszewskiego 17. 10a-164

Materace dla dorosłych i dzieci ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów, sienniki i worki W. Wrześniewicz, Ratajczaka 7, I ptr., tel. 36-31. p8010

Klej „Ago" w najlepszym gatunku do skór, pasów transmisyjnych, kapców, filców itp. poleca: Przetwórnia Chemiczna „Arol", Kraków, Augustiańska nr 11, tel. 586-22. p8019

Naprawy maszyn biurowych fachowo i solidnie wykonuje „Mechanika" Poznań, 27 Grudnia 20, tel. 43-57. p8188

Willę pełnokomfortową, tramwaju, 1 800 000, sprzeda — „Union". Rzeczypospolitej 4. 23592

Koń klacz gniada, ciężka, Poznań, M. Garbary 5. 23695

Futro elki, biam, kołnierz wydra, okazyjnie. — Focha 213, m. 2, godz. 16—18. 23694

Wanderer 6-cyl. w pierwszorzędnym stanie, karoseria do Mercedesa V 170, kabriolet 2-drzwiowa tanio. Wiadomość: Kowalski, Poznań, Garncarska nr 18, warsztat mechaniczny. c3390

Ziemniaki

dla świata pracy

sprzedaje

Gminna Spółdzielnia „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

w Poznaniu, Marsz. Focha 25 (barak), telefon 75-13. 10a-201

Sprzedam motocykl 500, 45 tysięcy i taśmówkę małą. Kolejowa 37, stolarnia. 23692

Willa 2-mieszkaniowa do odbudowy, idealna połowa — 800 000, parcela 2100 m², rozpoczęta budowa, Puszczykówko, 750 000, Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 23628

Kanapa rozkładana na 2 łóżka tanio. Pfeil, Mateckiego 33. 23608

Dywan perski 3×4. — Wiadomość: telefon 16-88. 23683

2 silniki 2,2 PS, 1400 obrotów, prąd zmienny, sprzedam, Kopczyńskiego 7. 23684

Gospodarstwo 36-morgowe blisko Grodziska sprzedam. — Wład. Maniecki, Kurowo, p. Opalenica, pow. Nowy Tomyśl. 10a-197

Uwaga! Jeżyce!

Dodatki krawieckie

bawełny 10b-345

K. Gałęski-St. Schauer

Poznań, Kraszewskiego 7

Pinczerka sprzedam. Słowackiego 25, m. 14. 23686

Singera gabinetową maszynę do szycia. Chłapowskiego 3, m. 3. 23715

Barak mieszkalny do sprzedania. M. Focha 30, malarz. 23713

Część domu Śródmieście. — Oferty Głos Wlkp. nr 23711.

Teka ładna, duża i etażerka mosiężna do nut. Wyspiańskiego 23, m. 1. 23706

Opel P 4 po pierwszym szlifie okazyjnie. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 23704.

Parcele sprzedam, okolica Dębca. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 23699.

Motocykl NSU 600 cm³, przyczepką, dobrym stanie. Długosza 5, m. 3. F1993

Sportka. Szamarzewskiego 61, m. 6. F1991

100% ubraniowe, spodniowe, płaszczowe, kostiumowe i sukienkowe poleca p7651

St. Złotogórski

Towary włókiennicze

Poznań, Dąbrowskiego 34

Maszynę do szycia „Veritas", gabinetową oraz radio 4-lamp., uniwersalne. Poznań, Dąbrowskiego 69, m. 4. F1990

Samochód Opel Kadet 4-drzwiowy, po generalnym remoncie, sprzedam. Zgłoszenie: Środa Wlkp., fa Musielak, ul. Dąbrowskiego 16. 23725

Kompletną wytwórnię lodów. Telefon 27-93. 10b-344

Kamienicę 4-piętrową, centrum Poznania (wyłączone), wolnym mieszkaniem, składami (za bezcen), prawdziwa okazja, sprzeda „Union". Rzeczypospolitej nr 4. 23593

Szafę lekarską sprzedam. Chopina 2, od godz. 10—13. c3411

Patefon i autko, jak nowe. Jackowskiego 30, m. 14. c3415

Parcele 1200 m², 620 000 — 1100 m², 570 000, Górczyn; gospodarstwo 152 morgi, powiat Mogilno, bez inwentarzy, 2 000 000, spiesznie sprzeda Nowak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 23733

Wózek (autko), nowe, sprzedam. Żydowska 30, m. 3. c3408

Karakuły modne tanio. Mielżyńskiego 19, m. 6 — godz. 13—16. c3409

Barak 20×8 z ewtl. dzierżawą placu. — Ul. Umińskiego 20, m. 7. 10b-343

Tłoki cylindrami Tatry 8-tłokowej, rok budowy 1940, tanio, stan bardzo dobry. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 23732.

Wilczki rasowe sprzedam. — Szewska 21, m. 1. 23728

Okazja. Futro męskie, średnią figurę, 55 tys, biam, małą figurę, płaszcz damski, skrzypce, sprzedam. Piekary 8, m. 4. 23743

Samochód osobowy „Horch", kabriolet, nowy motor niedotarty, stan pierwszorzędny, okazyjnie tanio sprzedam. — „Hesta", Dąbrowskiego 81. 23745

Psa wilka 7-mies. Adres wskaże Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1707

KAPUSTĘ

kiszoną drobno szatkowaną dostarczamy w partiach od 100 kg w beczkach własnych. Również w partiach wagonowych.

Cukrownia Środa. 10b-347

Sprzedam używaną kuchnię. — Oglądać godz. 9—11: Mickiewicza 24, m. 8. k1708

Fretki w cenie 7—12 tys. sztuka do łowienia królików sprzeda Jan Szczepaniak, Zbąszyń, Kolonia 35. k1709

Maszyna do podnoszenia oczek na sprzedaż. Ul. Czwartaków nr 27, m. 7. k1711

Sprzedam maszynę do pisania, projektor wyświetlania filmu. Adres wskaże: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1712

2 piece żelazne stalopalne okazyjnie sprzedamy. Zgłoszenia: Fa Żak, Rzeczypospolitej nr 2, tel. 48-54. p8234

Rosenthala 12-osobowy luksusowy serwis obiadowy okazyjnie. Tel. 25-29. p8239

Dom 3-piętrowy, nowoczesny, wyłączony, wolnym mieszkaniem okazyjnie zaraz. Telefon 85-56 lub oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,659. p8259

14 morgów na podział parceli lub ogrodnictwo, Poznań-Winogrady, spiesznie sprzedam. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,651. p8257

Willę komfortową wolnym mieszkaniem, ogrodem; kamienicę składami, Daszyńskiego, Pijanowski, Półwiejska 26. p8253

Pies (Boxer) 6-mies. Zgłoszenia: Puszczykówko, Dąbrowskiego 9. p8251

Kamienicę, centrum, idealną połowę, 1 400 000; dom piętrowy, wolnym składem, mieszkaniem, miasto powiatowe — 1 700 000 sprzeda Metelski, Marcina 13. p8242

Dom piętrowy z wolnym 5-pokojowym mieszkaniem, morgą ogrodu i 4 omrgi roli w mieście powiatowym, 1 500 000 zł sprzeda Metelski, Marcina 13. p8263

Dużą reklamówkę, 1½ tony, Ford, stan gwarantowany, korzystnie. „Stag". Mosina, telefon 56. 23741

Dom 1-piętrowy ogrodem w Kościanie sprzedam. Oferty nr 3118: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3412

Futro podniszczone, źrebaki francuskie, tanio. Grobla 6, m. 21, godz. do 11 i od 17. p8268

Kupna

Kupujemy Octany Aceton Rozpuszczalniki

płacimy najwyższe ceny

NITROLAK

Wytw. Chem. Poznań, Grudzieniec 13/17.

p7985

Woskówki, maszyny do pisania, liczenia powielacze, kupuje W. Rohowski i Ska Poznań, Mielżyńskiego 18, tel. 43-25. p8069

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 10a-154

Łożyska kulkowe, każde ilości, stale kupuję. B-cia Lilpop, Szulc i Ska, Armii Czerwonej 4 p8184

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań Masztalarska 8, tel. 20-20. p8036

Willę wolnym mieszkaniem — wzgl. do odbudowy, kupię. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,626. p8243

Wełnę merynosową praną kupuję w każdej ilości płacąc najwyższe ceny. Sojka i Ska, Katowice, Warszawska 63a — tel. 328-12. 10b-275

Motor na ropę kupię. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 51, m. 3. 23693

Reduktor na wodor (wasserstoff) kupię. Oferty ceną: Stawecki, Gostyń, Rynek, pod „Reduktor". 10b-335

Kupię samochód małolitrażowy 4-cyl. Oferty z ceną nr 3107: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3401

Opony, dętki, kupi: 750×20, 800×20, 900×20, 975×20, 1050×20, 1100×20, 1200×20, 1200×22, Autotransport, Poznań, Dąbrowskiego 83/85. 10a-199

Kamienice, wille, parcele kupię. Gruszczyński, Wawrzyniaka 22, tel. 13-26. 23666

Konie na rzeź kupuję stale Samochód do dyspozycji. Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10 i 21 11. p7643

Wełnę owczą merynosową kupuje stale — płacę najwyższe ceny. Firma „Kawat", Katowice, Brata Alberta 4, telefon 347-45 (naprzeciw Śląskich Technicznych Zakładów) 10b-276

Łożyska kulkowe i rolkowe

kulki oraz rolki wszelkich rozmiarów kupuje stale

CENTRALA ŁOŻYSK

Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo)

10b-280

Zamiana

Zamienię udział sklepie białwatów najlepszy punkt miasta Poznania, na willę, idealną połowę, wolnym mieszkaniem lub parcelę dobrym punkcie. Of. Głos Wlkp. nr 23627.

Zamienię umeblowany pokój Lublinie na Poznań. — Oferty Głos Wielkopolski nr 23691.

Pokój kuchnią, samodzielne, na 2 pokoje kuchnią, samodzielne, Wilda za zwrotem kosztów. Oferty nr 3345: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1705

Zamienię piękny lokal sklepowy w centrum Łodzi na 2 pokoje z wygodami w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. nr 10b-322.

Zamienię duży pokój kuchnią, Śródmieście, na większe, wzgl. takie samo, niedaleko Poznania. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 23721.

3 pokoje z wygodami, ogrodem, 40 minut koleją od Poznania, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Zgłoszenia: telefon 520-95, godz. 9—10. p8265

Poszukuję pokoju z kuchnią, po remoncie, ewtl. zamienię pokój z kuchnią (1-izbowy) na pokój z kuchnią (2-izby) po remoncie z dopłatą. — Oferty Głos Wielkopolski nr 23727.

Pieniądz

Spólnika przyjmę do interesu handlowego branży technicznosamochodowej w Szczecinie. Reprezentacyjny lokal na głównej ulicy miasta. Wiadomość tylko osobiście: Szczecin, al. Wojska Polskiego 6. 10b-317

500 000,— wniosę prosperującego przedsiębiorstwa. Oferty Głos Wlkp. nr 23742.

Szukam wspólnika do odbudowy domu, centrum, lub sprzedam. Winogrady 106, m. 4. 23714

Wspólnika potrzebuje wytwórnia narzędzi. Oferty nr 3105: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3399

Wolne lokale

2½ pokoju kuchnią, łazienką, nowym domu, Kołobrzeska 5, koniec Dąbrowskiego, przystanek trolleybusowy. 23613

Lokale na cichy przemysł oddam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 23720.

MAGAZYNY obszerne z rampą nadające się dla każdej branży. Stajnie na 4 konie zaraz do wynajęcia. — Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 pod „10,630". p8244

Ubikację w podwórzu przy Rynku Łazarskim, ca 50 m², za zwrotem kosztów odstąpię. — Oferty Głos Wlkp. nr 10b-338.

Przyjmę na pokój przejściowy. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 23718.

Pokój umeblowany sytuowanej studentce. Oferty Głos Wielkopolski nr 23700

Skład, nadający się na każdą branżę przy Dąbrowskiego — sprzedam zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 23723.

Zawiadamiamy

o sprzedaży ziemniaków

w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu, przy ul. Łukaszewicza 40

nar. ul. Potockiej

po cenie **750,— zł za 100 kg**

p8240

45

Z okazji 45-lecia istnienia naszej firmy dziękujemy Łaskawym Klientom i Sympatykom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal.

M. Stachowiak

Drogeria Śmigiel, ul. Jagiellońska 7. Tel. 25

10b-340

Panią na wspólny pokój. — W. Garbary 7, m. 6. p8233

Skład urządzeniem Pałacu Apollo również na zakład fryzjerski. Telefon 522-68. p8235

1—2-pokojowe mieszkania nowoczesne gotowe do objęcia, 3 min od autobusu A i D. — Kórnicka 56, tel. 85-56. p8230

Dwa pokoje kuchnią do wynajęcia worost od gospodarza za zwrotem remontu Wroniecka 19. 23740

Szuka lokalu

Student poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Zapłaci pół roku z góry. Oferty Głos Wielkopolski nr 23696.

Pan na stanowisku, skromne wymagania, poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. nr 23682.

Dwóch uczciwych studentów poszukuje pokoiku. — Oferty składać Głos Wlkp. nr 23719.

Poszukuje pustego pokoju pracujące małżeństwo. Dam ½ roku z góry. Oferty Głos Wielkopolski nr 23716.

Spokojna studentka poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 23705.

Studenci (rodzeństwo) poszukują pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 23702.

Dwie panie stanowisku poszukują pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski nr 23724.

Pokoju niekrępującego, Śródmieściu, samodzielnego, dam radio. Of. Gł. Wlkp nr 23747.

Samotny pan poszukuje komfortowego pokoju w Śródmieściu. Cena obojętna. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,615. p8237

Pokój kuchnią albo pokój duży, zwrot remontu. Górczyn, Łazarz. Oferty Głos Wielkopolski nr 23736.

Student poszukuje pokoju — chętnie Puszczykowo. Oferty Głos Wielkop., Focha 16, nr 2325. F1994

Mieszkania 1½ albo 2-pokojowego z kuchnią, wyłączonego, za zwrotem kosztów. Zgłoszenia: tel. 11-04 lub Głos Wielkopolski, Focha 16, nr 2320. F1989

Zguby

Zagubiono przy ulicy Śląskiej w Gubinie książeczkę rejestracyjną motocyklu nr 121 715 oraz prawo jazdy nr 9720 na nazwisko Mieczysław Ciszewski. 10b-328

Zagubiono dowód tożsamości osoby PKP nr 64 164, legitymację PPS, zezwolenie na broń łowiecką, prawo jazdy na motocykl, książeczkę wojskową, Wacław Mądry, Gorzów, Armii Polskiej 18. 10b-313

Pies (wilk) zaginął, albo uprowadzony. Za wskazanie lub odprowadzenie nagroda. Żywert, Libelta 4. c3404

Zgubiono kartę rozpoznawczą nr II. 124037 wystawioną przez komisariat w Krakowie wraz z kartą przesiedleńczą i kartą rejestracyjną na nazwisko Br. Józef Ossowski, Drezdenko, pow. Strzelce-Krajeńskie. 10a-193

Przybłąkanego wyżła odebrać. Staszica 20, m. 14. c3402

Zagubiono świadectwo Szkoły Leśnej Goraju, kartę rejestracyjną gminy Łubowo i skierowanie, wydane przez Dyrekcję Lasów Państwowych Poznaniu. Zygmunt Sawicki, Imielenko, pow. Gniezno. 10b-336

Zgubiono dowody tożsamości koni, wystawione przez zarząd gminny Powidz. Maksymilian Imbierowicz, Przybrodzin, powiat Gniezno. 23712

Zagubiono zaświadczenie RKU Środa na nazwisko Zygmunt Siejak, Pigłowice. 23708

Unieważnia się zagubioną legitymację służbową nr 507, wystawioną dnia 11 maja 1948 r. przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na nazwisko Rybicki Witold, sekretarz Sądu Grodzkiego w Drezdenku. 10a-198

Transport

Transporty samochodami wykonuje „Wspólny Transport" Poznań Norwida 13, tel. 92-46 10a-167

Różne

Kołdry stare solidnie przerabiam, nowe szyję. Kroczyńska, Grobla 1a. p8220

Wypożyczalnia ubrań sukien ślubnych welonów Ciesielski, Paderewskiego 1. p7261

Trwałą ondulację wykonuję pod gwarancją. Kociołkowski, Św. Marcin 68. Zakład fryzjerski, dawniej Grobla nr 28. 23456

Apteki i drogerie sprzedają i polecają przysypkę dla dzieci BORSAL ERBE. 10a-162

Firma Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275 — nagrodzona dwoma złotymi i srebrnym medalem, wykonuje artystycznie sztandary, szaty kościelne. Na składzie materiały sztandarowe, liturgiczne, podszewki itp. Metalowe sprzęty kościelne. p7428

Szczęśliwie kojarzy małżeństwa znana koncesjonowana Poznańska Agencja Matrymonialna. Wysyłamy informacyjny „Biuletyn Matrymonialny", załączyć 3 znaczki. „PAM", Poznań skrytka 226. p7680

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 42975 w Warszawie, 80856 w Katowicach.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 62962 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 2784 10147 11854 18653 24512 30614 47601 48922 78552 81872 94346.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 14040 34510 45455 45842 52589 57162 59805 69344 79175 87057 89153 97693.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 4330 11706 17042 17702 18320 19464 20536 21022 24044 28746 29082 42482 42890 44030 44970 45137 45289 49945 52164 53754 55311 62318 62392 64319 65761 67688 68945 70820 76267 77344 79100 81943 81956 82637 82985 83382 83941 84023 84329 85847 86794 89918 94064 96745 97986.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 91 1702 2795 3735 7467 7514 7574 10692 12352 13730 14788 14779 18433 18619 18838 21005 21409 25678 26113 26365 26490 26994 27352 27994 28872 30272 30786 34076 38247 38508 39449 40911 42889 47768 55910 60864 61549 65247 67271 69411 69988 70964 71386 71928 72571 78301 78397 78475 78993 79359 81077 81469 83102 84323 85841 91308 93010.

Wzrasta produkcja cegieln wielkopolskich
dzięki współzawodnictwu pracy

Niełatwo zadanie do wypełnienia miały po ukończeniu działań wojennych zespoły cegieln Centralnego Zarządu Wytwórni Materiałów Budowlanych. Przejęte przez centralę zakłady pracy znajdowały się w większości w gruzach a brak urządzeń, maszyn i fachowców wpływał hamująco na rozwój produkcji. Do faktów tych dołączyły się jeszcze bolączki socjalne robotników. Niedostateczna opieka nad nimi, brak ubrań ochronnych, świetlic bibliotek itp. wpływały ujemnie na samopoczucie robotnika. Stan ten uległ zmianie z chwilą utworzenia referatu socjalnego. Wyniki nie kazały na siebie długo czekać. Zainicjowana akcja współzawodnictwa doprowadziła do wyłonienia szeregu przodowników pracy oraz robotników, zasługujących na wyróżnienie.

Z podległych centrali cegieln **okręgu zielonogórskiego** w miejscowości Droszki wyróżnia się mechanik Bronisław Stachurski, który wykonał 145% normy, a ponadto zastosował wiele ulepszeń przy pracy. Dotrzymuje mu kroku palacz kotłowy Kajetan Solski realizujący konsekwentnie zasady oszczędności. W miejscowości Radzula na wyróżnienie zasługują: J. Faryński, Br. Biczyk, A. Grabowski, M. Kubalewski oraz Fr. Kalusiński. Dzięki pomysłowości ostatniego zdołano usprawnić bieg maszyn.

We Wschowie dobrą organizacją w pracy wyróżnia się Wł. Likus, St. Adamowicz, St. Wiśniewski, St. Szymański oraz J. Szalej.

W okręgu poznańskim na czoło wysuwa się cegielnia w Junikowie, gdzie prym wodzi maszynista A. Kurasz, M. Kirchner, oraz przedstawicielka kobiet J. Ławniczak. W Mściszewie na wyróżnienie zasługują Michał Powrożnik, J Soporowski, M. Baranowski i Wł. Gruszczyński.

W Obornikach zaś St. Leszczyński oraz Nostaga. W ostatniej cegielni tego okręgu w miejscowości Pyszące prym wodzą: L. Skrzypczak, Sz. Szczepaniak, Fr. Głowacz, A. Andrzejewski i St. Frąckowiak.

W okręgu kościańskim w miejscowości Czacz dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa pracy poprawiła się wybitnie jakość wypalanej cegły oraz podwyższyła ilość produkcji. Jest to zasługą pracowników Wł. Rosolika, St. Marcinkowskiego, St. Siejaka, E. Hahna, jego brata Wojciecha, Fr. Fryderyka i M. Szybiaka.

W cegielni Nietuszkowo szeroko zakrojone współzawodnictwo rozwinęło się pomiędzy dwoma zespołami i to pomiędzy zespołem pracowników zatrudnionych przy prasie zespołem zatrudnionym przy piecu Pierwszy wyrobił 119% normy drugi 135%. Na wyróżnienie zasługują pracownicy L. Matuszewski, W Jóźwiak. J. Matuszewski, Cz. Flis. Ten ostatni zatrudniony jako majster pomimo stosunkowo dość młodego wieku wyróżnia się dużą znajomością swego fachu

W okręgu ostrowskim w cegielni Ostrów-Krępa rozwinęło się współzawodnictwo indywidualne, na czele którego stoją dwie kobiety H. Banaszak oraz H. Matysiak Dalej idą I. Plewiński oraz W. Kut. Obaj mają na swym koncie 160% wyrobionej normy. W Przygodzicach wyróżniają się Helena Wodniak, Salomea Kokotówna, St. Mucha oraz Edward Mydlak. Pracownicy tej cegielni udoskonalili w poważnym stopniu wywóz wypalonej cegły z pieców. W tym okręgu na wyróżnienie zasługuje jeszcze cegielnia Lenartowice oraz M. Górka W pierwszej wyróżnić należy St. Adamkiewicza oraz M. Wiśniewskiego W drugiej Jadwigę Matysiak — 130% normy, Franciszkę Dalibór, J. Szwarca A. Domanieckiego, St. Lindrera, J. Nowakowskiego oraz Wacława Żyto.

Jak widać z bogatej listy przodowników warunki socjalne pracowników mają kolosalny wpływ na rozwój produkcji oraz współzawodnictwa. Dowiodły tego niewątpliwie cegielnie będące pod zarządem C. Z. W. M. B. Należy się spodziewać, iż również inne zakłady pójdą śladami centrali. Najlepsze wyniki w współzawodnictwie osiąga się nie zawsze przez nadgodziny pracy, ale również i to w znacznej mierze dzięki poprawie warunków pracy robotników. (H)

Kronika ostrowska

Oddział redakcji i administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422, przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne, drobne, reklamowe, nekrologi i inne, codziennie od 8—10 i 15—17.

Wyniki marszów jesiennych. Marsz na 3 km: pierwsze cztery miejsca zajęły drużyny Liceum Żańskiego i tak I z p. Lisiecką na czele przez 15 min. 4 sek.; II z p. Mirosławą Szłapką — 15 min. 15 sek; III z p. Krzyżanowską — 15 min. 15 sek.; IV z p Krystyną Poprawianką — 15 min. 17 sek. Piąte i szóste miejsce zajęły drużyny Gimn. i Liceum Handl. i tak z p. Barczykowską — 15 m 20 sek i z p. Lisnowską — 15 min. 21 sek.

Marsz na 5 km: I miejsce zdobyła drużyna Gimn. Mechan. z p. Stanisławem Mikszatem w 23 min.; II miejsce drużyna tej samej uczelni z p. Waldemarem Wieczorkiem — 23 min 40 sek.; III miejsce Gimn. Handlowe z p. Adamem Wiśniewskim — 26 minut.

Marsz na 10 km (wojsko od 21—30 lat) — I miejsce drużyna z p. Julianem Łysiakiem — 52 min.; II miejsce z p. Franciszkiem Żurawiem — 52 min. 52 sek.; III miejsce z p. Bronisławem Mizio — 54 min. 3 sek.; IV miejsce z p. Zenonem Kubickim — 55 min. 40 sek.; V miejsce z p. Radzikowskim — 55 min. 45 sek.; VI miejsce z p. Henrykiem Darukiem — 56 min. 50 sek.

Marsz na 10 km (16 do 21 lat) Służba Polsce" — I miejsce Gimn. Mechan. z p. Tomalakiem — 53 min. 5 sek.; II miejsce druż Publ. Średniej Szkoły Zawodowej z p. Józefem Nawrotem — 53 min 6 sek.; III miejsce druż. Gimn. Mechanicznego z p. Tadeuszem Owsiakiem — 53 min. 7 sek.; IV miejsce Gimn. Mechaniczne z p. Krawczykiem — 53 min. 8 sek.; V miejsce Gimn. Mech. z p. Kazimierzem Nowakiem — 54 min. 7 sek.; VI miejsce drużyna nr 54 z p. Lechem Jeremienko — 54 min. 25 sek. (md)

OŁOBOK
w 5 rocznicę zrzutów alianckich

Już w październiku 1939 sformowały się pierwsze szeregi konspiracji w Ołoboku i okolicy z komendantem gminnym p. Antonim Hysem na czele i nawiązały łączność z Komendą Powiatową Konspiracji przy pomocy podpor. Mariana Grzeszczyka z Ostrowa. Sprężysta i energiczna praca podziemia Ołoboku i okolicy wzbudziła zaufanie w sztabie i dlatego alianci powierzyli podziemiu ołobockiemu odbiór broni i amunicji.

W nocy z dnia 17 na 18 października 1943 nadleciały nad pola ołobockie nad Prosną samoloty sprzymierzonych i zrzuciły kilka skrzyń broni krótkiej i amunicji. Niestety okupant, zapewne przez zdradę, wykrył broń. Aresztowano z tego powodu w Ołoboku i okolicy ponad 300 osób, z których część już więcej nie wróciła do swoich domów i rodzin.

W ubiegłą niedzielę Ołobok obchodził rocznicę prześladowań przez gestapo na skutek zrzutów amunicji. Na program uroczystości złożyły się: nabożeństwo żałobne, uroczysta akademia i apel poległych bojowników z minionych koszmarnych dni po dokonanych zrzutach. Z okazji tak ważnej rocznicy przemawiali pp. przewodniczący PRN Wojciech Witczak, por. Skwara, por. Grzeszczyk, Antoni Hys i inni. Udział brała również ołobocka młodzież szkolna, pozaszkolna, chór studentów i licznie przybyłe społeczeństwo miasta Ostrowa i powiatu. (md)

Gazety! Papierosy! Gazety!

Kto z nas, przejeżdżając koleją przez stację węzłową w dzień a nawet o północy spragniony wody sodowej lub najświeższych wiadomości nie ucieszył się na okrzyk rozlegający się w pewnych odstępach czasu przy pociągu:

— Gazety! Papierosy! Gazety! — ?
— Piwo! Limoniada!

Jest właśnie noc. Na stacji w Jarocinie jak zwykle zatrzymuje się pociąg. Dwóch młodych chłopaków uwija się wśród wychodzących i wchodzących do pociągu. Od czasu do czasu ujrzeć można przepychającego się Janka Wawrzynowskiego, syna emeryta kolejowego z torbą pełną gazet. W ten sposób pomaga całej rodzinie. Mimo że jest dość późno (a będzie pracował do godziny pierwszej w nocy), pracę swoją traktuje z uśmiechem i pogodą. Przy nim zjawia się Janek Bandosz z limoniadą. Ten mimo swoich 16 lat jest mniejszy i drobniejszy od swego kolegi a ma już poważne kłopoty. Musi pomagać matce-wdowie. A bracia? Jeden w szkole kolejowej w Poznaniu starszy pracuje w Legnicy. Chociaż jest sam, nie narzeka. Zarobek ma tu nie najgorszy. W dzień pracował jego kolega Stefek Trawczyński, brat Lucjana, który także roznosi gazety po peronach razem z Józefem Porzuckim. Trzeba bowiem wiedzieć, że chłopcy mają swoje dyżury dzienne i nocne.

Z sąsiedniego wagonu pasażer już woła o papierosy.

— Halo tam! limoniada jest? — woła ktoś inny.

Obaj znikają w tłumie.

Pociąg wolno rusza. Jeszcze za odjeżdżającymi leci wołanie chłopców:

— Piwo! Leemoniada! Piiiwo!

— Gazeety! Papieroosy! Gazeety! Zapałki!

J. P.

Ludzie są ludźmi
Komedia w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego na scenie Teatru Miejskiego w Gnieźnie

Pewien fragment granej w teatrze gnieźnieńskim komedii Grzymały-Siedleckiego przypomniał mi przez jakieś skojarzenie myślowe fakt zaistniały tuż po wojnie. Do zburzonej Warszawy powróciła rodzina urzędnika bankowego i zamieszkała w małej (4×4 m) kuchence, dzieląc ją ponadto w czasie przygotowywania posiłków z innymi rodzinami. Ojciec otrzymał ponętną propozycję objęcia kierownictwa banku na Dolnym Śląsku wraz z wysoką pensją, luksusowym mieszkaniem, meblami itp., ale naturalnie odmówił. Miał trochę piekła w rodzinie, lecz wolał pozostać w swojej kuchence, w gronie znajomych, z normalną codzienną partią brydża, z totalizatorem i zarobkami urzędnika ósmej grupy. Urodzony nie tylko syn, ale wielbiciel Warszawy.

Podobną mniej więcej treść przedstawia sztuka „Ludzie są ludźmi" z dodatkami, jak obszerne mieszkanie, korepetytor, dorosła córka, miłość, zdrada, chęć poświęcenia się dla szanowanego człowieka, a w końcu jednak egoizm i szczęście własne. I chociaż sztuka napisana jest — jak sam autor określa — „w zamierzchłych czasach, mniej więcej przed dziesięciu laty", to jednak należy już do minionej epoki. Może dlatego właśnie w perspektywicznym obrazie wysnuwamy z niej cały szereg wniosków, przekonując się o tym, iż mimo wysiłków w walce o postęp społeczny są i dziś ludzie nie chcący się oderwać od pewnych nawyków. Nie wiem, czy to było myślą przewodnią autora, ale jako widz odnoszę takie wrażenie. W każdym razie ludzie są tylko ludźmi, jak to wykazuje autor i będąc dla nich wyrozumiałym dał widowisko kulturalno-rozrywkowe na miarę dobrą, jeśli nie powiedzieć doskonałą. Reżyserka zaś p. Sokołowska-Łuszczewska wykrzesała z amatorskiego materiału ludzkiego tyle zapału, że z małymi wyjątkami wykonawcy poszczególnych ról wywiązali się dobrze z zadania. Oprawa dekoracyjna Wacława Patyka — moim zdaniem — b. dobra i nic dziwnego, że przy podniesieniu kurtyny przyjęta została rzęsistym aplauzem. Całkiem słusznie i zasłużenie. Dla lepszego jeszcze podkreślenia pewnych momentów operowano umiejętnie efektami świetlnymi, co złożyło się na podziwianą przez publiczność całość.

A cóż dało by się powiedzieć o osobach grających?

Nie miałem niestety możności widzenia tej sztuki w obsadzie zespołu zawodowego i nie mając skali porównawczej muszę poprzestać na wrażeniach i odczuciach własnych oraz większości widowni.

Janusz Nałęcz bezprzecznie stworzył doskonałą postać urzędnika bankowego Henryczka Poczeskiego, trochę safanduły, trochę pantoflarza i ugodowca. Jego żona zaś Maryńcia (Seweryna Grodzka) nie bardzo przekonywująca; wkładała za mało uczucia zwłaszcza w przejawy radości, choć w chwilach wylewania złości b. naturalna, a w smutnych pełna tragizmu. Dobrze wypadła natomiast rola młodziutkiej ich córki Luni (Leokadia Nowakowska), która nie dała się zwieść ułudzie bogactwa i poszła za głosem serca, oddając je biednemu studentowi. Zakochany w niej po uszy dyrektor fabryki, bogaty wdowiec Juliusz Szylong (Antoni Chęciński) dał nam postać tragika tak realistyczną, że chwilami mieliśmy złudzenie rzeczywistości, a nie sceny teatralnej. Marię Mikołajczakową widzieliśmy już trzykrotnie na scenie, ale nigdy rola jej nie wypadła tak dodatnio jak ostatnio, gdy grała wdówkę Konstancję, nie przebierającą w środkach celem zdobycia męża, a mimo to nie pozbawionej w decydujących momentach pierwiastków uczciwości. Ta rola widocznie odpowiadała jej żywemu z natury charakterowi. O reżyserce i dyrektorce Teatru nie będę pisał, gdyż występowała tylko zastępczo w epizodycznej roli Pani Sędziny. Witana jednak była i żegnana głośnymi brawami, co samo mówi za siebie. Reszta zespołu dostosowała się mniej więcej do całości.

Reasumując muszę podkreślić, że teatr gnieźnieński dźwiga się szybko wzwyż. Świadczy o tym także wzrastająca stale frekwencja publiczności i wypełniona sala na sobotniej premierze, rzecz niespotykana w czasie poprzednich premier. Mam nadzieję, że komedia Grzymały-Siedleckiego długo nie zejdzie z afisza. Powinna być również pokazana w innych miastach prowincjonalnych.

K. J.

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

48

W restauracji hotelu „Monopol" w Ostrowcu niebywały ruch. Właściciel lokalu p. Słomka nie może pomieścić wszystkich swych gości. W reprezentacyjnej sali rozpocznie się za chwilę bankiet.

— Szlag mnie trafi — pomyślał Słomka, czując w skroniach coraz silniejszy, o ciężarze żelaza ucisk tętniącej krwi. I naraz strasznie mu żal się zrobiło życia. Któż by go odprowadzał na cmentarz? Nikt. Pies z kulawą nogą by nie poszedł. Samotną trumnę powieźliby karawanem i do dołu jak niepotrzebny ochłap zakopali. Drobne łezki napłynęły Słomce pod powieki. „Muszę się jutro z rana wybrać na ryby — pomyślał rzewnie. — To mi dobrze zrobi. A tego łobuza i tak przepędzę".

Umocniony nieco w sobie, na nowo niejako życiu przywrócony potoczył się korytarzem do kuchni. Podniosło go na duchu, że samym swoim pojawieniem uciszył zgiełkliwy harmider. Pomywaczki przestały jazgotać. Dwaj hotelowi pikolacy, niepotrzebnie tu obijający boki, śpiesznie się gdzieś ulotnili, a gromada kelnerów przynaglających podenerwowanego kucharza do szybszego wydawania zamówionych potraw też się uciszyła. „Zimny barszcz, cztery razy! Dwa sznycle po wiedeńsku! Dewolaj, raz!" — rozległy się spokojne już całkiem głosy. Tchnienie porządku i dyscypliny przeszło przez kuchnię.

Odetchnąwszy przez moment tym ładem Słomka, całkiem już w sobie zaokrąglony, wtoczył się do drugiego korytarza. Krótki był, lecz szeroki, łączył kuchnię z salą bankietową.

Stara Jurgelewiczowa, tak zwana Jurgeluszka, wdowa po zmarłym przed wielu laty portierze „Monopolu", siedziała sztywno wyprostowana na niskim stołeczku przy drzwiach toalety i robiła na drutach sweter dla swego wnuka.

Słomka zatrzymał się i zasapał.

— Jakże tam, pani Jurgeluszka?

Jurgeluszka podniosła drobną, króliczą twarz o wyblakłych, starczych oczach.

— Mowy idą.

— Tak?

Począł nasłuchiwać. Spoza zamkniętych drzwi dobiegał donośny i potoczysty głos Święckiego.

— O, sam minister przemawia.

Jurgeluszka obojętnie przyjęła tę wiadomość i zajęła się swetrem. Bardzo kochała swego wnuka Felka, którego sama wychowywała, gdy jej zięć Szymański poległ we wrześniu, a córka umarła w parę miesięcy później na skutek zakażenia po skrobance.

Słomka boczkiem spojrzał na białe drzwi toalety. Lśniły najdoskonalszą czystością. Jurgeluszka była nieocenioną w swym fachu pracownicą.

— Rzygał już kto? — bąknął.

— Skądże? — odpowiedziała spokojnie Jurgeluszka, nie przerywając roboty. — Za wcześnie.

Słomka podrapał się w nos.

— Hm...

— Wszystko, proszę pana, ma swoją kolejkę. Teraz są mowy. A później będą tu jeszcze biegać, będą...

— Nieźle sobie pani dzisiaj zarobi?

— Tak właśnie myślę. Ale to nigdy, proszę pana, nie wiadomo. Przed wojną różne tu bywały bankiety. Raz minister nawet jeden był.

— O! — zainteresował się Słomka. — Który? Jak się nazywał?

— A już nawet nie pamiętam. Owszem, postawny taki pan. To, mówię panu, coś mu zaszkodzić musiało albo w ogóle słabej był konduity, bo ciągle tu przybiegał. Cały, proszę pana, z przeproszeniem, sedes zanieczyścił. I co pan na to powie — grosza nie dał!

— O łobuz! Minister!

— Ależ też strasznie był umordowany. Aż się bałam, żeby nie skonał.

— To by była heca!

— A dajżeż pan spokój! Odstuknąć trzeba. Nie dał, to nie dał. Drugi da. Nigdy, proszę pana, nie wiadomo, jak Pan Bóg pokieruje ludźmi. Jednych ściska, a drugim popuszcza.

Słomka na palcach podszedł do drzwi.

— Mówi jeszcze? — spytała Jurgeluszka z grzeczności raczej towarzyskiej niż z ciekawości.

Zamachał tylko ręką. Głos Święckiego bardzo wyraźnie było słychać.

— Naszych wspaniałych zwycięstw — mówił — dzisiaj przez historię potwierdzonych żadna siła nie zdoła ani przekreślić, ani osłabić. Przyszłość do nas należy i my ją będziemy kształtować. Szanowni towarzysze! — natężył nieco głos — jestem szczęśliwy, że właśnie w dniu dzisiejszym w imieniu własnym i was tutaj zebranych, w imieniu miasta Ostrowca, mogę na ręce naszego gościa, towarzysza Szczuki, wznieść toast na chwałę naszej wielkiej, demokratycznej Ojczyzny. Niech żyje!

Rumor odsuwanych krzeseł zmieszał się z brzękiem kieliszków i okrzykami: niech żyje!

— Kto niech żyje? — zaniepokoił się Słomka.

— Pewnie solenizant — zauważyła spokojnie Jurgeluszka, robiąc na drutach.

— Jaki solenizant? Nie ma żadnego solenizanta.

— To jubilat.

— Jubilata też nie ma, co pani wygaduje! O Polskę pewnie chodzi...

Jednak te wątpliwości nie przeszkodziły mu odskoczyć w porę od drzwi, które nagle się otworzyły wyrzucając jednego z wyfraczonych kelnerów.

— Psst! — skinął na niego Słomka.

Kelner się zatrzymał. Był to wysoki chłopak, świadomy swej urody i manier filmowego amanta. Przed wojną pracował kilka lat w warszawskim „Bristolu" i Słomka wysoko go za to cenił.

— Jak tam, panie Józiu! — spytał przyjaźnie, poruszając po swojemu paluszkami.

Piękny kelner uśmiechnął się z pobłażliwą wyższością.

— Idzie.

— Piją?

— Starczy.

Słomka zatarł dłonie.

— To świetnie! O winach francuskich pamiętajcie. A do kawy likiery. Pani Jurgeluszka, przepowiadam pani dobry wieczór.

W kuchni natknął się na wiadomego łobuza. Otarli się o siebie w przejściu i na moment zetknęli spojrzeniami. Kelner bezczelnie zagwizdał i odwrócił się do szefa plecami zupełnie w ten sam sposób, w jaki przedtem uczynił to był obrażony Puciatycki.

— Panie starszy! — krzyknął w stronę kucharza. — Filety cielęce dwa razy! Krem z owocami raz!

Słomkę ścisnęło w dołku. Poczuł, że w jakiś zasadniczy sposób musi wynagrodzić sobie upokarzającą porażkę. Zaprojektowany na jutro połów ryb to nie było to, czego potrzebował. Spod opuszczonych powiek zerknął w stronę pomywaczek. Pierwsza z nich była zdrową i krzepką, z szerokim zadem dziewczyną.

Wycofał się z kuchni i w korytarzu przychwycił za ucho małego garsona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

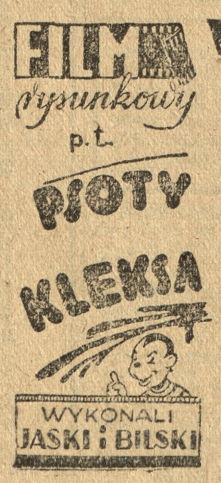

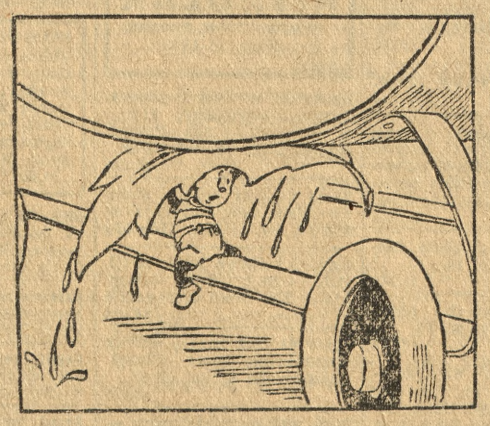

I „parasol" chroni kiepsko,
dziw jak mokre jest to dziecko!

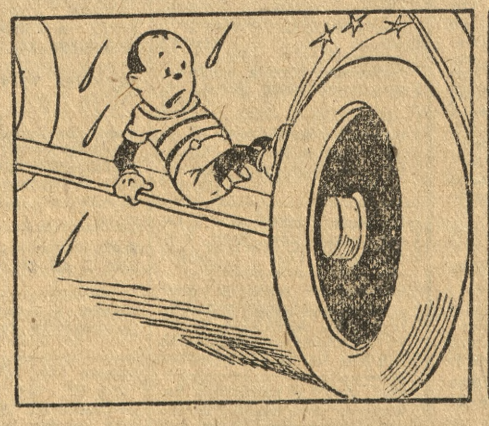

Już mam wszędzie gęsią skórę,
trzeba cisnąć na hamulec.

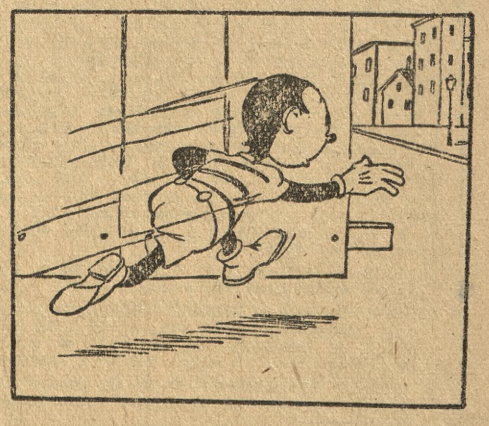

Nie ma Kropki ni Pędzelka,
czeka mnie przygoda wielka!